

nowy

TELE LE GRAF

warszawski



Nowy Telegraf Warszawski, nr 23(93) 2022

HISTORIA PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

ANGLIA 1966 I MEKSYK 1970

W Anglii pies bohater odnalazł skradziony puchar świata. Jedyne mistrzostwo Anglia zdobyła po kontrowersyjnym finale. W Meksyku Brazylia była chyba najlepszym zespołem w dziejach. W obu mundialach znów nie zagraли Polacy. Ale eliminacje MŚ 1970 były ciszą przed burzą >> str. 16-19

PRAGA I PRAGA-PŁD. OBJAZDY, ZAWIESZONE LINIE. EGIPSKA I SASKA ZAMKNIĘTE >> str. 4

PRAGA I PRAGA-PŁD. ZABÓJSTWO I GWALT W PARKU PRASKIM. RADNI PROSZĄ O MONITORING >> str. 5

WARSZAWA REZYGNUJĄ ZE STACJI NA I LINII, Z WAŻNEGO TRAMWAJU. INWESTYCJE WĘDRUJĄ W SINĄ DAL >> str. 7

CHŁOPCZYK ZGINĄŁ, GDY WYSIADAŁ Z TRAMWAJU

PŁAKALI NAWET NAJWIĘKSI TWARDZIELE



Takiej tragedii nie pamiętają najstarsi mieszkańcy dzielnicy. Koszmary wypadek wstrząsnął nie tylko Pragą, Warszawą, ale całą Polską. Bezpośrednio po zdarzeniu też nie kryli nawet przyzwyczajeni do najstraszniejszych widoków policjanci. Chłopczyk z babcią wychodził z tramwaju na Jagiellońskiej. Drzwi przytrzasnęły nóżkę dziecka, skład ruszył i pojechał kilkadziesiąt metrów. Czterolatek zginął. Trwa śledztwo prokuratury. Policja apeluje o zgłaszanie się świadków zdarzenia. A wszyscy zadają pytanie, jak do tego doszło >> str. 3

L NA POCZĄTEK

Zła pani, Mruczek i tygrys, czyli oskarżenie ratlerka o zbrodnie pitbula



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny „Nowego Telegrafu Warszawskiego”.

Chcecie bajki? Opowiem bajkę, jak kot... nie palił fajki, ale też pewną rolę odegrał. Dawno, dawno temu, w grochowskim domu pani Iksińskiej furorę robił grzeczny i przemiły kotek Mruczek. Uwielbiał domowników, lubił (w granicach rozsądku rzecz jasna – kot przecież!) gości. A ułożony był niemal jak perfekcyjnie wyszkolony piesek. Grał z całą rodziną w piłkę, ba... z mężem pani domu oglądał piłkarskie mecze. Szczególnie, gdy grała reprezentacja Polski. Za kadencji selekcjonera Nawałki z fanatycznym wręcz zainteresowaniem, za trenera Brzęczka ostentacyjnie odwracał się do ekranu tyłem. Jak podchodził do dorobku Souzy i Michniewicza, przyznam, że nie mam pojęcia. Ale nie to jest najistotniejsze. Pani Iksińska miała w pracy szefową, typ strasznie toksyczny. Z tych, co dzwonią tylko po to, by bez powodu opierniczyć. Sze-

fowa o wdzięcznej ksywie „PANI” uwielbiała dosrać, zgnoić, przy wszystkich opierdzielić. Dzień bez poniżenia – był dniem straconym. I nagle dowiedziała się o wspa- niałym kocie. Pozazdrościła go podwładnej. Ale nie tak, jak pozazdrościłby człek życzliwy i dobry – ten chciałby po prostu radziłby się przyjaciół, jak kota wyszkolić. Nawet nie tak, jak zazdrości chory z zawiści człowiek podły i zły. Taki kotka by chciał zwędzić, albo co gorsza zrobić mu krzywdę. „PANI” miała dodatkowo przeświadczenie o własnej wielkości, wyjątkowości, a do tego była nadziana, bezwzględna i wpływowa. Efekt? Nielegalnie, używając swych wpływów sprowadziła sobie do domu TYGRYSA. Skutki były dość nieprzyjemne, bo skądinąd piękny i szlachetny kot, jest jednak zwierzęciem dzikim. Udomowić (szczególnie taki wyrwany wprost z dżungli) raczej się nie daje. Zwierz zdemolował śliczną willę, wypadł

do ogrodu i pożarł kolejno: ryby z oczka wodnego, pawia ozdobnego, cztery bażanty, które zła PANI nie wiedzieć czemu trzymała. Zagryzł byka, pogonił psa, a koń wyścigowy ocalał jedynie cudem. Pani szefowa z przerażeniem oglądała demolkę (jak na tchórze przy-



Fot. Pixabay

stało nie próbowała zwierza okiełznać, może i dobrze). Szczęśliwie ludzie nie ucierpieli. Ale strachu było co niemiara. Już następnego dnia „PANI” postanowiła wyciągnąć odpowiednie wnioski. Nie, nie stała się lepsza, nie przeprosiła za swe podłości. Tu wymagałoby się za wiele. Nie doszła też do wniosku, że egzotycznych zwierząt nie należy trzymać w domu, bo po

krótkim szoku przebąkiwać coś zaczęła o zakupie... słońca. Uznała za to, że skoro tygrys narobił zamieszania, wszystkiemu winne są KOTY. Bo przecież tygrys kotem jest bez wątpienia. Skoro tak, każdy lew, pantera, ryś, ale i zwyczajny Mruczek, stanowi potworne zagrożenie. A panią Iksińską za posiadanie w domu krwiożerczej bestii wylała z pracy na bruk. Tu opowieść zakończmy, bo to, że Iksińska, jej bliscy i Mruczek w gruncie rzeczy na przerwaniu toksycznej relacji zyskali, wydaje się oczywiste. Oczywiście i bardzo smutne jest też jednak to, jak wiele takich „szefowych” i „szefów” żyje wśród nas. Co to nie widzą różnicy między kotem i tygrysem, oskarżają ratlerka o zbrodnie pitbula, a ledwie wiążący koniec z końcem rzemieślnik z Grochowa będzie dla nich krwio pijącą, porównywalnym z tymi, co odpalają cygara od studolarówek. Ot, smutna refleksja, na koniec lata.

Tym, co to kota zrównują z tygrysem

W materiale powyższej pozwolił mi sobie przytoczyć bardzo smutną w gruncie rzeczy w swej wymowie baśń. Ludzie, którzy jak w powyższej opowieści będą zrównywać koty z tygrysami, czy atakować ratlerka za przewinienia pitbula, istnieją naprawdę. Ale zamiast kotów i psów szufladkują ludzi, wartości, poglądy. Są tacy, którzy każdego przedsiębiorcę traktują jako zło wcielone, krezusa odpalającego cygaro od studolarówki. W dodatku studolarówki nie zarobionej uczciwie, ale skradzionej porządnym ludziom dzięki wsparciu mafii. Nie widząc, że niczym kot z tygrysem są biznesmeni bardzo bogaci i ledwie wiążący koniec z końcem. Wśród jednych i drugich uczciwi i nieuczciwi. Są biznesmeni robiący pieniądze dzięki kontaktom z władzą i niezależni, szczęściarze, którym się po prostu powiodło,

ludzie, którzy odziedziczyli fortuny. Najwięcej jest zwykłych przeciętniaków, ciężko harujących od rana do nocy. A wśród nich ludzie dobrzy, źli, najczęściej przeciętni, czyli czasami dobrzy, czasami źli. Do jednego wora wrzuca się też liberałów. A więc zarówno zwolenników wolnego rynku, jak i skrajnych lewicowców gospodarczych, o liberalnych poglądach obyczajowych. Radykalnych wolnorynkowców i zwyczajnych złodziei. Ofiarą tępej urawniłowki pada konserwatyzm. Mianem konserwatysty ocenia się zarówno obrońców status quo, jak i zwolenników kontrewolucji, wreszcie ludzi, którzy chcą lewicowego postępu, ale rozsądnie i powoli wprowadzonego. Każda z tych wizji konserwatyzmu nawzajem sobie zaprzeczają. Ale zwolennicy wrzucania



wszystkich do wora wiedzą lepiej. Ostatnio okazało się, że są różne definicje opcji niepodległościowej. Dawniej niepodległościowcem był ktoś, kto opowiadał się za ideą jagiellońską, bardziej piłsudczykowską wizją federacji w Europie Środkowej niż endeckiego zamkniętego państwa narodowego. Po 1989 roku – polityką

prozachodnią i atlantycką. Dziś za „niepodległościowców” uznaje się też ludzi, którzy... chcą wyjść z Unii Europejskiej. Wreszcie symetryzm. Zwalczany przez wszystkie strony sporu politycznego, choć nikt naprawdę nie wie, czym ten symetryzm jest. W „Nowym Telegrafie Warszawskim” jesteśmy po trochu konserwatystami i wolnorynkowcami, niepodległościowcami i symetryzmi. Ale będziemy starali się Wam wytłumaczyć o co naprawdę w owym symetryzmie, tudzież konserwatyzmie chodzi. I na pewno nie damy się tym, co to kota zrównują z tygrysem.

Sierpniowy nr „Nowego Telegrafu Warszawskiego” jest ostatnim, który ukazuje się w trybie wakacyjnym. Od września wracamy do stałego trybu – tygodnika.

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca nad morzem!

Zatrudnię do pracy nad morzem w miejscowości Rewa koło Gdyni: kucharkę, pomoc kuchenną. (Również Panie z Ukrainy). Praca w małym bistro w okresie 15.06 – 15.09.22 r. Zapewniam zakwaterowanie tel. 500 506 588.

Praca nad morzem!

Zatrudnię do pracy nad morzem: studentki uczennice (pełnoletnie). Praca w lodziarni w miejscowości Rewa koło Gdyni w okresie 25.06-30.09.22 r. Zapewniamy zakwaterowanie tel. 512 613 900.

CHŁOPCZYK ZGINĄŁ, GDY WYSIADAŁ Z TRAMWAJU

Płakali nawet najwięksi twardziele

Takiej tragedii nie pamiętają najstarsi mieszkańcy dzielnicy. Koszmary wypadek wstrząsnął nie tylko Pragą, Warszawą, ale całą Polską. Bezpośrednio po zdarzeniu łez nie kryli nawet przyzwyczajeni do najstraszniejszych widoków policjanci. Chłopczyk z babcią wychodził z tramwaju na Jagiellońskiej. Drzwi przytrzymały nóżkę dziecka, skład ruszył i pojechał kilkadziesiąt metrów. Czterolatek zginął. Trwa śledztwo prokuratury. Policja apeluje o zgłaszanie się świadków zdarzenia. A wszyscy zadają pytanie, jak do tego doszło.

W piątek, 12 sierpnia babcia z czterolatkiem wzięła tramwajem linii 18 na Pradze, w kierunku ŻERANÓW FSO. Wsiadali na przystanku przy ulicy Jagiellońskiej, kobieta wysiadła pierwsza. Gdy wyjść miało dziecko nagle zatrzasnęły się drzwi, przytrzymały nóżkę chłopca, tramwaj ruszył. Pojechał kilkadziesiąt metrów, zanim stanął, przed przystankiem Batalionu Platerówek. Przerażeni ludzie w tramwaju krzykali, ktoś zaciągnął hamulec bezpieczeństwa. Niestety, dziecko nie przeżyło. Na miejscu pojawiły się służby: medyczne, policja, straż pożarna, służby Tramwajów Warszawskich. Policjanci pracowali pod nadzorem prokuratora, ale jak pisał „Super Express” nawet oni – ludzie, dla których obcowanie z wypadkami, zbrodniami i widokiem śmierci jest codziennością, nie mogli powstrzymać łez. Babcia chłopca zasłabła, wymagała pomocy medycznej. Po tragedii ruszyło postępowanie, mające wyjaśnić, jak do wypadku doszło. Co wiemy na ten moment? Wiadomo, że motorniczy był w chwili dramatu trzeźwy. Nie był też pod wpływem żadnych środków odurzających. Jest doświadczonym kierującym, pracował w Tramwajach Warszawskich od 14 lat. Jeszcze tydzień po wypadku nie był przesłuchany. Nie pozwalał na to jego stan zdrowia. Tramwaj był sprawny, ale starszego typu, Konstal 105. Wbrew wcześniejszym doniesieniom hamulec bezpieczeństwa zadziałał. Nie wiadomo natomiast czemu nie działał system uniemożliwiający jazdę tramwaju przy otwartych drzwiach i zabezpieczenia przed przytraśnięciem pasażera.



Taki tramwaj brał udział w wypadku – Konstal 105

Policja szuka świadków wypadku. Prosi o kontakt wszystkich pasażerów, bezpośrednich świadków, którzy widzieli to zdarzenie. Także osoby, które zarejestrowały ten wypadek telefonem, kamerą bądź wideorejestratorem. Świadkowie proszeni są o kontakt z Dyżurnym Komendy Rejonowej Policji Warszawa VI w siedzibie jednostki przy ul. Jagiellońskiej 51

ganie wniosków. Policja szuka świadków wypadku. Prosi o kontakt wszystkich pasażerów, bezpośrednich świadków, którzy widzieli to zdarzenie. Także osoby, które zarejestrowały ten wypadek telefonem, kamerą bądź wideorejestratorem. Świadkowie proszeni są o kontakt z Dyżurnym Komendy Rejonowej Policji War-

szawa VI w siedzibie jednostki przy ul. Jagiellońskiej 51. Bądź pod numerem tel. 47 723 75 56 lub policjantami wydziału prowadzącego czynności w tej sprawie, tel. 47 723 83 16, powołując się na numer sprawy D-II-7542/22. Głos po tragedii zabrał prezydent Warszawy, Rafał Trzaskowski. „Sercem i myślami jestem z rodziną

kilkuletniego chłopca, który zginął w wyniku potwornego wypadku z udziałem tramwaju na Pradze-Północ. Zrobimy

wszystko, aby pomóc służbom w wyjaśnieniu przyczyn tragedii” – napisał prezydent stolicy na Twitterze.

Tramwaj Konstal 105 Na to jeden z najstarszych, ale też w przeszłości najczęściej eksploatowanych tramwajów w Polsce. W Warszawie tabor jest sukcesywnie wymieniany. Taki właśnie skład przytrzymała czterolatek. Niestety, tramwaje tego typu nie są wyposażone w monitoring



**Remont
ciągu Saskiej
i Egipskiej
to potężne
utrudnienia na
całej Saskiej
Kępie**

fol. ZDM

OBJAZDY, ZMIANY W KOMUNIKACJI, ZAWIESZONE LINIE

EGIPSKA i SASKA ZAMKNIĘTE. Drogowy Armagedon

Nie kursują autobusy linii 411 i E-1. Objazdami jeżdżą 111, 117, 123, 147, 507, 509 oraz N02, N22 i N72. We wtorek, 16 sierpnia rano zaczął się remont ciągu ulic Saskiej i Egipskiej. Zamknięty jest fragment między al. Stanów Zjednoczonych a ul. Afrykańską. Kierowcy pojedą objazdami, innymi trasami jeździ 9 linii autobusowych – informuje Zarząd Dróg Miejskich.

Ciąg ul. Saskiej i Egipskiej od al. Stanów Zjednoczonych

do ul. Afrykańskiej do al. Stanów Zjednoczonych jest zamknięty dla ruchu kołowego, a chodniki wzdłuż niego będą zwężone o połowę. Nie można zjechać z al. Stanów Zjednoczonych w ul. Saską w kierunku Goławia. Połączenia z ul. Saską nie mają ulice Lizbońska, Argentyńska, Lotaryńska i Ateńska. Jadący od strony Goławia muszą skręcić w ul. Afrykańską. Do ulic Kanadyjskiej, Rapperswilskiej i Argentyńskiej dojechać można od ul. Lot-

aryńskiej przez ul. Indyjską, na której obowiązuje ruch dwukierunkowy. Dojście i dojazd do posesji oraz parkingów i miejsc postojowych zlokalizowanych w obszarze robót zostały utrzymane. Ponadto objazdami jeżdżą autobusy obsługujące linie 111, 117, 123, 147, 507, 509 oraz N02, N22 i N72. Zawieszona jest funkcjonowanie linii 411 i E-1 – informuje ZDM. Saska i Egipska to jeden z ważniejszych ciągów na Pradze-Południe.

PRZEGLĄD PRASY ► „WYBORCZA”
O SPORZE O LOKAL PLATFORMY

KONFLIKT INTERESÓW, CZY NORMALNA PRAKTYKA?

Stowarzyszenie Miasto Jest Nasze oburzone stawką wynajmu biura na Pradze-Południe dla lokalnej Platformy Obywatelskiej. Władze dzielnicy wynajęły je za 7 zł. za metr kwadratowy. Jak przypomina MJN, minimalna stawka za mieszkanie komunalne to 8,94 zł/m² miesięcznie. A także fakt, że liderem PO w dzielnicy jest Tomasz Kucharski. Burmistrz Pragi-Płd. „NIEBYWAŁY SKANDAL NA PRADZE-POŁUDNIE (...) Zarząd dzielnicy „po negocjacjach” wynajął go za najniższą możliwą stawkę: 7 zł/m²!”. MJN przypomina, że przewodniczącym koła PO na Pradze-Południe jest... burmistrz Tomasz Kucharski. „Kto więc z kim „negocjował?” – pisze MJN na Twitterze. Sprawą zajęła się lokalna „Gazeta Wyborcza”, której dziennikarze skontaktowali

się z przedstawicielami władz dzielnicy. Rzecznik Urzędu Dzielnicy Praga-Południe Andrzej Opala zapewnił, że w przypadku burmistrza Tomasza Kucharskiego nie ma mowy o konflikcie interesów. To bowiem nie burmistrz a skarbnik krajowy Platformy Obywatelskiej Łukasz Pawełek negocjował cenę najmu. Cena 7 złotych za metr kwadratowy także nie świadczy o preferencyjnym traktowaniu polityków. Za 7 zł. 45 groszy za metr wynajmują lokal przy al. Waszyngtona posłowie PiS – przekonywał rzecznik ratusza w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”. Lokal wynajęty przez PO faktycznie znajduje się w doskonałym punkcie. To pomieszczenie z witryną przy ulicy Grochowskiej 293. Naprzeciwko Urzędu Dzielnicy.

**7
złoty za metr
kwadratowy płaci
partia dzielnicy
za lokal. To mniej
niż za mieszkanie
komunalne**

(źródło: Twitter.com,
„Gazeta Wyborcza”)

DRAMAT NA KLATCE SCHODOWEJ BLOKU NA PRADZE

Tętno słabło, nie oddychał. UMIERAŁ

Mężczyzna konał na klatce schodowej bloku przy Kijowskiej na Pradze. Gdyby nie fachowa pomoc doszłoby do tragedii.

Dramatyczne sceny rozegrały się kilka dni temu. Jak relacjonuje Straż Miejska w jednym z bloków przy ulicy Kijowskiej leżał na klatce schodowej nieprzytomny mężczyzna. Funkcjonariusze po drodze dowiedzieli się,

że człowiek ten przestaje oddychać. Od tej pory każda minuta była na wagę życia. Funkcjonariusze dotarli na miejsce. Nieprzytomny człowiek nie oddychał, jego tętno słabło, ale było jeszcze wyczuwalne – relacjonuje Straż Miejska. Funkcjonariusze udroznili drogi oddechowe i oczyścili jamę ustną chorego. Po kilku sekundach mężczyzna chrapliwie wciągnął powietrze. Wtedy strażnicy ułożyli go

w tzw. pozycji bocznej bezpiecznej i wezwali pogotowie ratunkowe. Do przyjazdu ratowników kontrolowali oddech i tętno chorego. Lekarz pogotowia, który zajął się mężczyzną, stwierdził, że strażnicy przybyli w ostatniej chwili. Karetka zawiózła chorego do szpitala. Najprawdopodobniej człowiek ten zażył groźną dla życia, nieznaną substancję – podsumowuje Straż Miejska.



Pomoc medyczna przyszła w ostatniej chwili

fol. Pixabay

ZAŻAŁ OKUPU ZA SKRADZIONY TELEFON

Bardzo Mocno się przeliczył

Jak informuje Komenda Stołeczna Policji kilka dni temu mieszkanka Pragi zorientowała się, że nie ma telefonu wartego 4500 złotych. Niebawem do mamy pokrzywdzonej zadzwonił telefon. Wyświetlił się numer skradzionego aparatu. Nieznajomy mężczyzna powiedział, że ma telefon. Odda sprzęt gdy dostanie za to pieniądze. Pokrzywdzona zgłosiła się na komendę. Policjanci pojechali w miejsce, gdzie miało dojść do przekazania telefonu. Zatrzymali dwóch panów. Telefon odzyskali, zwrócili właścicielce. Jeden z zatrzymanych usłyszał zarzuty oszustwa i przywłaszczenia cudzej rzeczy ruchomej, drugi oszustwa i paserstwa – informuje policja.

RUSZYŁY PRACE NA STARZYŃSKIEGO

Wygodniej i zielniej



Powstanie szerszy chodnik, droga dla rowerów, sygnalizacja przy zjeździe na Szwedzką. Pojawi się więcej drzew – informuje Zarząd Dróg Miejskich. Ruszyła

przebudowa ul. Starzyńskiego na odcinku od ul. Namysłowskiej w kierunku ronda Żaba. Oprócz prac drogowych pojawi się więcej zieleni. Drogowcy posadzą wysokie na 4-5 m. 33 drzewa – 19 dębów czerwonych i 14 klonów polnych oraz ponad 7,5 tysiąca krzewów i bylin o łącznej powierzchni 2014 m. kw. „Będą to częściowo nasadzenia kompensacyjne za wycinkę 1 drzewa i 711 m² krzewów, które kolidują z przebiegiem drogi dla rowerów i szerszego chodnika” – dodaje. (Warszawski Serwis Prasowy)

SAMCZYK ALPAKI MA IMIĘ

SŁODKIE jak on SAM



Urodzony w lipcu samczyk alpaki z warszawskiego ZOO ma już imię. „Nugat. Takie imię wybraliście dla naszego samczyka alpaki! Nugat wygrał uzyskując 65 proc.

Waszych głosów, a Nacho zdobył ich 35 proc. Bardzo Wam dziękujemy za udział w zabawie i każdy oddany głos. Nugat rzeczywiście jest słodki i uroczy. Poza tym do syna Tofika imię to pasuje idealnie!” – napisało ZOO. Nugat jest synem Guanity i Tofika. Alpaka to południowoamerykański, trawożerny ssak parzystokopytny z rodziny wielbłądowatych. Zwierzę udomowione. W Europie, także w Polsce często pełni rolę zwierzątka używanego do terapii zwierzęcej.

(źródło: NTV, Facebook.com)

ZANIM ZABIŁ, ZGWAŁCIŁ OFIARĘ

Zabójstwo kobiety w Parku Praskim



Po zabójstwie w Parku Praskim rozgorzały dyskusje o bezpieczeństwie w dzielnicy

Wstrząsająca zbrodnia w Parku Praskim. Pracownik firmy sprzątającej znalazł ciało kobiety. Ktoś ją zamordował, a przed zabiciem zgwałcił. Ofiara to 47-letnia obywatelka Mołdawii. Radni dzielnicy ponad podziałami apelują do miasta o zwiększenie kamer monitoringu. Była niedziela, 7 sierpnia. Około 7.00 rano pracownik firmy sprzątającej w Parku Praskim zobaczył leżącą kobietę. Nie dawała znaku życia. Mężczyzna podniósł alarm. Na miejsce przybyły służby medycz-

ne i policja. Lekarz stwierdził zgon. Zmarła miała około 50 lat, nie żyła od kilku godzin. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia, po czym pracowali pod nadzorem prokuratora. Zabezpieczali wszelkie ślady. Nadzór nad sprawą przejęła Prokuratura Rejonowa Praga-Północ. Oprócz zabezpieczenia śladów ważnym krokiem było sprawdzenie tego, kim jest odnaleziona kobieta. Policji udało się potwierdzić tożsamość zmarłej – to 47-letnia obywatelka Mołdawii. Od pewnego czasu mieszkała w Polsce. Funkcjonariusze

ustalili coś jeszcze – śmierć nie nastąpiła z przyczyn naturalnych. Kobietę ktoś zamordował. Sekcja zwłok wykazała, że sprawca zgwałcił ofiarę zanim ją zabił. Toczy się śledztwo. A wśród wielu mieszkańców pojawiły się obawy co do bezpieczeństwa w miejscach spacerów, takich jak Park Praski. Sprawą zajęła się nawet Rada Dzielnicy Praga-Północ. Radni jednogłośnie poparli wniosek radnego Kamila Ciepieńko i wystąpili z apelem do władz Warszawy z prośbą o zwiększenie kamer monitoringu w rejonie Parku Praskiego.

OPOZYCJA JUŻ SKOMENTOWAŁA

Posel PiS z Pragi umył podłogę

Wbardzo nietypowy sposób pochwalił się rocznicą ślubu poseł Prawa i Sprawiedliwości z Pragi-Północ, Paweł Lisiecki. Napisał na Twitterze, że z okazji 11 rocznicy wspólnego pożycia małżeńskiego umył w domu podłogę. „Z okazji 11-stej rocznicy ślubu pozmywałem dzisiaj podłogę w mieszkaniu :) Małgosiu dziękuję Tobie za ten czas” – napisał Paweł Lisiecki. Jak to w polskiej debacie publicznej, jednym się spodobało, inni skrytykowali parlamentarzystę, że podłogę myje tylko z okazji rocznicy, a powinien robić to zawsze. Jedni wpis potraktowali jako żart, inni poważnie. Niektórzy sugerowali, że powinien „w rocznicę ślubu złożyć obietnicę, że

zmycie podłogi nie było jednorazową pokazówką, ale będzie codziennością” – napisał jeden z internautów. „A kto napisał, że w mieszkaniu nie zmywałem do tej pory podłogi?” – odpisał polityk. Do sprawy odnieśli się też przedstawiciele opozycji. „Paweł, oczywiście gratuluję 11 lat pożycia, ale przez 11 lat nie myłeś podłogi? No to miałeś sporo roboty ;-)” – skomentował wiceprzewodniczący Rady Warszawy, Sławomir Potapowicz z Koalicji Obywatelskiej. „Ehhh uzbierało się tego :)” – odpisał poseł. Paweł Lisiecki jest politykiem PiS, z konserwatywnego skrzydła tej partii, mieszka na Pradze-Północ. Parlamentarzystą jest od siedmiu lat, do Sejmu dostał się z okręgu warszawskiego. Wcześniej,

w latach 2014 – 2015 był burmistrzem Pragi-Północ, jeszcze wcześniej radnym dzielnicy.



Wpis posła PiS z okazji rocznicy ślubu wywołał poruszenie

CIAŁO W MIESZKANIU, NOGI NA ŚMIETNIKU

BIAŁOŁĘCKA MASAKRA PIŁĄ TARCZOWĄ

Ucięte nogi na śmietniku, a potwornie okaleczony tułów w mieszkaniu w bloku. Starszy pan odwiedziły u byłego zięcia przyplacił życiem. Gospodarz swego gościa bestialsko zabił i poćwiartował. Fragmenty ciała prznosił z klatki schodowej do śmietnika. Tak zastali go policjanci. Kolejne ujawniane przez samych policjantów fakty szokują coraz bardziej.

Koszmar na Białole. W czwartek, 11 sierpnia, 75-letni mieszkaniec Warszawy odwiedził w domu swojego byłego zięcia. Miał odebrać dokumenty sądowe. Zamiast tego gospodarz odebrał mu życie. 45-latek usłyszał zarzuty zabójstwa i zbeszczeszczania zwłok. Wg prokuratury zabił swojego byłego teścia, a potem pociął na kawałki piłą tarczową. Sąd aresztował podejrzanego na trzy miesiące. Grozi mu dożywocie. Są kolejne informacje w tej szokującej sprawie. Zabójca i jego ofiara doskonale się znali. Młodszy z mężczyzn był przez wiele lat zięciem starszego.

Był czwartek, 11 sierpnia. Zabójca był już gotowy do realizacji strasznego planu. Zwabił ofiarę do siebie. Starszy pan, 75-latek, niestety dał się zwabić w pułapkę. Udał się na Białolekę, do domu swojego byłego zięcia. W mieszkaniu przy Myśluborskiej miał rzekomo odebrać dokumenty sądowe. Niestety, to gospodarz odebrał mu życie. Do zabójstwa najpewniej użył siekiery i toporka, a do rozczłonkowania zwłok



**Mężczyzna
zwabił byłego
teścia do domu,
zabił, pociął na
kawałki. Usłyszał
zarzuty zabójstwa
i zbeszczeszczania
zwłok**

Toporkiem i siekiera zabił byłego teścia, piłą tarczową go rozczłonkował

tarczowej piły. Gdy starszy pan długo nie wracał do domu, żona zaczęła się niepokoić. Gdy nie po kilku godzinach nie odbierał telefonu, zaniepokoiła się już bardzo. W końcu wezwała policję. Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, około godziny 22.40 patrol z Białoleki otrzymał informację o zamordowanej kobiecie, poszukującej męża. I, że 75-latek może przebywać w mieszkaniu przy ulicy Myśluborskiej. Kobieta przyznała, że od kilku godzin nie ma z nim kontaktu. Wiedziała natomiast, że

75-latek miał złożyć wizytę byłemu zięciowi.

W czwartkowy wieczór funkcjonariusze udali się do mieszkania przy Myśli-

Odwiedził byłego zięcia, by odebrać dokumenty. Gospodarz odebrał mu życie

borskiej. To, co zobaczyli na miejscu, przechodzi wszelkie pojęcie. Jak relacjonuje policja, mundurowi wielokrotnie pukali do drzwi lokalu, dzwonili również

domofonem. Z wewnątrz nie dobiegały żadne odgłosy. Zaniepokoił się, gdy pod drzwiami zauważyli smugi brunatnej substancji. O swoich spostrzeżeniach powiadomili dyżurnego komisariatu. W pewnym momencie drzwi windy na piętrze otworzyły się. Wyszedł z nich mężczyzna, w rękę trzymał pudełko z piłą tarczową. Od razu skierował się pod drzwi lokalu, przy których stali policjanci. Wg relacji mundurowych zachowywał się podejrzanie – unikał kontaktu wzrokowego, na zadawane pytania

odpowiadał z opóźnieniem. Stwierdził, że źle się czuje. Dodał też, że boi się wejść do swojego mieszkania. Dobrowolnie oddał policjantom nóż, który trzymał w kieszeni. Mundurowi nałożyli mu kajdanki – relacjonuje policja. Następnie policjanci otrzymanym od mężczyzny kluczem uchylili drzwi jego mieszkania. W przedpokoju ujrzeli potwornie okaleczone zwłoki mężczyzny. Obok ciała znajdowały się ostre narzędzia w postaci piły, toporka i siekiery noszącej ślady brunatnej substancji. O sytuacji policjanci natychmiast powiadomili prokuratora. Od tej pory nadzorował on czynności wykonywane przez technika kryminalistyki i policjantów z grupy dochodzeniowo - śledczej. Policjanci zabezpieczyli miejsce przestępstwa, ślady i narzędzia, które mogły posłużyć do popełnienia tej zbrodni. W altance śmietnikowej pod blokiem policjanci znaleźli kończyny zabitego starszego pana. Funkcjonariusze zatrzymali 48-letniego właściciela mieszkania. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna miał w wydychanym powietrzu 0,78 promila alkoholu. Śledztwo w sprawię wszczęła Prokuratura Rejonowej Warszawa Praga-Północ.

W sobotę 48-latek policjanci zawieźli do prokuratury na przesłuchanie. Tam mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa 75-latek i znieważenia jego zwłok. Sąd aresztował podejrzanego na trzy miesiące. Za zabójstwo grozi kara od 8 do 15 lat więzienia, 25 lat więzienia lub dożywocie – podsumowuje policja.



REZYGNUJĄ ZE STACJI NA I LINII, Z WAŻNEGO TRAMWAJU

INWESTYCJE WĘDRUJĄ W SINĄ DAL

zdjęcia: ODH, Pixabay

Stacje Plac Konstytucji i Muranów, które miały powstać na pierwszej linii metra M1 najprawdopodobniej nie powstaną w ogóle. A na pewno nie w najbliższych latach. Jak poinformowała „Gazeta Wyborcza” miasto nie może dziś pozwolić sobie na spory wydatek, jakim jest budowa wspomnianych stacji. To niejedyna inwestycja, z której miasto w ostatnich latach zrezygnowało.

Ratusz wycofał się też na przykład z budowy tramwaju na Gocław. Wszystkie inwestycje były zapowiadane w kampanii Rafała Trzaskowskiego. Stacje Muranów i pl. Konstytucji miały powstać

wraz z pierwszą linią metra. W latach 80. z przyczyn ekonomicznych władze

Tramwaj na Gocław Projekt (nie)dokończony

Tramwaj na Gocław jeździć powinien już w 2022 r. Miał łączyć pozbawioną dziś połączenia szynowego z centrum część Pragi-Płd. Miasto z planów zrezygnowało



miasta zrezygnowały z nich. W 2006 Rada Warszawy przyjęła uchwałę o budowie brakujących stacji, choć wg nieco innego projektu. Budowa z jednej strony nie jest niezbędna, bo

odległość z Politechniki do Centrum (pomiędzy którymi miała powstać stacja pl. Konstytucji) oraz Ratuszem Arsenał a Dworcem Gdańskim nie była może mała, ale przystanki te są bardzo dobrze skomunikowane tramwajowo. Jednak wielu ekspertów przekonywało, że na miejscu inwestycji mieszka wielu

Zapowiadana jest III linia Szybkie, ale drogie

Na Gocław ma za to jeździć III linia metra. To na pewno transport wygodny i szybki. Ale jego budowa zajmie znacznie więcej czasu, będzie też dużo droższa



Pomysł jeszcze z PRL

Nowe stacje na starej linii
Stacja Muranów miała powstać pomiędzy stacjami metra Ratusz Arsenał i Dworzec Gdański. Z kolei stacja plac Konstytucji pomiędzy Politechniką a Centrum



coraz starszych ludzi. I kolej podziemne będzie im potrzebna coraz bardziej. Ale przynajmniej mają tramwaj, w przeciwieństwie do mieszkańców Gocławia, którym coraz bardziej brakuje szynowego połączenia z Centrum. Na razie nie

ma ani tramwaju, ani metra. Tramwaj miał jeździć już w tym roku. Ale miasto zrezygnowało, bo uznało, że lepszym pomysłem jest metro. Będzie na pewno droższe. I powstanie dużo później. Jeśli w ogóle. Do sprawy będziemy wracać.

DANE O PIERWSZYM PÓŁROCZU

Więcej wypadków, mniej ofiar

W pierwszym półroczu 2022 roku w Warszawie doszło do 371 wypadków drogowych. To o 72 więcej niż w pierwszym półroczu 2021 roku. Zginęło 15 osób. O jedną mniej niż rok wcześniej. 394 osoby zostały ranne. O 71 więcej niż w 2021 roku. W pierwszym półroczu 2022 roku odnotowano też 11130 kolizji drogowych. To o 491 mniej niż w analogicznym okresie 2021 roku – poinformował Wydział Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji.

AGRESJA STARSZEGO PANA

Pobił kulą i ranął nożem

Jak relacjonuje Komenda Stołeczna Policji, mężczyzna odwiedził rodziców w mieszkaniu na Mokotowie. Mama robiła mu w kuchni kolację. Nagle wszedł pijany ojciec. Zaczął syna wyzywać, pobił go kulą ortopedyczną. Na koniec zaatakował i ranął mężczyznę nożem kuchennym w udo. Kobieta wezwała policję i pogotowie. Pokrzywdzony z raną kłutą trafił do szpitala. Funkcjonariusze zatrzymali 73-latkę. Grozi mu do 5 lat więzienia.

OGŁOSZENIE

MAŁA POLIGRAFIA

WYDAWNICTWO NTW

Usługi medialne, graficzne i wydawnicze w Warszawie i nie tylko!

Gazety, foldery, broszury, prospekty. Projekty plakatów, bannerów, ulotek.

Filmy promocyjne.

Materiały audio.

Mała poligrafia.

Przeglądy mediów.

Konkurencyjne ceny.

Kontakt:

ustugi.ntw@gmail.com



ZAJRZAŁ POD ŁÓŻKO I ONIEMIAŁ

POD PODUSZKĄ PRAWDZIWIY WĄŻ

Mieszkaniec Białołęki zajrzał pod łóżko i oniemiał – patrzył na niego półmetrowy wąż. Mężczyzna zakrył gada poduszką i zadzwonił po pomoc Ekopatrolu Straży Miejskiej. Na miejscu funkcjonariusze faktycznie zastali pod poduszką węża. Nie

była to jednak jadowita bestia, ani groźny pyton. Okazało się, że mieszkaniec na Białołęce odwiedził niejadowity i zupełnie niegroźny zaskroniec – relacjonuje Straż Miejska. Gad ten jest w Polsce chroniony. Ten był młody, mierzył dopiero pół metra, a dorosłe osobniki dorastają do metra długości.

Jak jednak wąż dostał się do mieszkania na drugim piętrze w bloku? Właściciel lokalu wyjaśnił, że poprzedniego dnia jego ojciec wrócił z wyprawy na ryby. Najprawdopodobniej wąż ukrył się w wędkarskiej torbie i tak trafił do bloku – relacjonuje Straż Miejska. Funkcjonariusze Ekopatrolu dokład-

nie obejrzeni „nieproszonego” gościa. Stwierdzili, że nie ma żadnych widocznych ran i nie wymaga opieki weterynaryjnej. Przewieźli zaskronca nad Wisłę. Wypuścili przy zaroślach na brzegu. Gad najpierw napił się, a potem żwawo czmychnął do wody – podsumowuje Straż Miejska.

BĘDZIE SZCZEPNIENIE LISÓW W REGIONIE

Trwa walka ze śmiertelną zarazą

Choć był moment, gdy wydawało się że wścieklizna odpuszcza, na przełomie lipca i sierpnia Wojewódzki Lekarz Weterynarii stwierdził kolejne – 29. i 30. w tym roku przypadek wścieklizny w województwie mazowieckim. Między 10 – 24 września na Mazowszu odbędzie się kolejna akcja szczepienia lisów.

Wścieklizna to najgroźniejsza zoonoza, czyli choroba odzwierzęca. Po wystąpieniu objawów prawie zawsze dochodzi do śmierci. Chorobą zarazić się można przez kontakt z chorym zwierzęciem. W tym roku potwierdzono 30 przypadków. W ubiegłym roku było ich 110. Stąd apele o ostrożność. Przede wszystkim należy unikać kontaktów z obcymi zwierzętami. Gdy już do takiego kontaktu dojdzie, natychmiast zgłośmy się do lekarza. Surowica podana przed wystąpieniem objawów może uratować nam życie! Po drugie dbajmy o domowe pupile. Psy, a od tego roku także koty, obowiązkowo raz do roku muszą być zaszczepione. Nie wypuszczajmy z domów kotów, psy wyprowadzajmy jedynie na smyczy. Zachorować może jednak każdy ssak. Również tak miłe zwierzątka jak wiewiórki, czy jeże. Dlatego na spacerach nie podchodźmy, nie karmmy tych zwierzątek. Zdecydowanie najczęściej chorują lisy, były jednak przypadki chorych kotów, psów, saren, borsuka czy jenotów. Po wykryciu przypadków na początku czerwca w temacie wścieklizny na Mazowszu panowała cisza. Poja-

wiła się nadzieja, że epidemia jest w odrocie. Niestety, Wojewódzki Lekarz Weterynarii u padłego lisa na ulicy Lucerny w Wawrze wykrył wirusa wścieklizny. To 29. przypadek w tym roku. 4 Sierpnia, także w Wawrze, u padłego lisa potwierdził przypadek nr 30. Jesienna akcja szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wściekliznie na

Najwięcej choruje lisy. Ale były przypadki chorych jenotów, kun, kotów, psów, nietoperzy, a nawet samy i borsuka

terenie województwa mazowieckiego zacznie się już 10 września a zakończy – 24 września 2022 r. Mazowiecki Wojewódzki Lekarz Weterynarii przeprowadzi akcje wraz z udziałem Powiatowych Lekarzy Weterynarii. Szczepionka będzie wykładana ręcznie oraz zrzucana z samolotów na lasy, pola i łąki. Szczepionka uodparnia wyłącznie lisy. To właśnie te zwierzęta są najbardziej podatne na zakażenie wirusem wścieklizny. Regularne szczepienia zmniejszają ryzyko zakażenia – informuje Mazowiecki Wojewódzki Lekarz Weterynarii.

OGŁOSZENIE ► A MOŻE CZAS NA ZMIANĘ KLIMATU? ZAMIESZKAJ W STOLICY GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

71M². TRZY POKOJE, WIDNA KUCHNIA, 188 KM. OD WARSZAWY!

Sprzedam bez pośredników mieszkanie o powierzchni 71m². Nieruchomość znajduje się na I piętrze w bloku 4-piętrowym na osiedlu Uroczyisko w Kielcach. Salon: 19,3m² sypialnia: 16m² sypialnia: 10,5m² kuchnia: 9,2m² Ogłoszenie bezpośrednio od właściciela. Bez pośredników. Kontakt w sprawie oferty: - nr tel.: +48 534 561 864



RANIŁ KOLEGĘ NOŻEM, GROZI MU DOŻYWCIE

Jak informuje policja, po godzinie 5.00 rano w poniedziałek w parku miejskim w Żurominie 26-latek ranił 24-latka nożem. Na miejscu policjanci zastali kilkusobową grupę młodzieży. Jak się okazało, między dwoma mężczyznami, 26-latkami i 24-latką doszło do sprzeczki. Nagle starszy ugodził młod-

szego nożem w brzuch. Na widok dramatycznej sceny zareagowali przebywający w parku młodzi ludzie, którzy zawiadomili policję i pogotowie ratunkowe. Karetka zawiozła rannego 24-latka do szpitala. Trafił on od razu na salę operacyjną. Jak informuje policja, funkcjonariusze zatrzymali 26-letniego mieszkańca Żuro-

mina. W chwili zatrzymania był pod wpływem alkoholu. Funkcjonariusze zawieźli go do aresztu. W Prokuraturze Rejonowej 26-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Grozi za to kara od 8 do 15 lat więzienia, 25 lat więzienia albo nawet dożywocie. Sąd tymczasowo aresztował 26-latka na trzy miesiące.



Ciała przez dwa tygodnie leżały w domu. Syn nie powiadomił o śmierci rodziców. Szokujące okoliczności zgonu małżeństwa w Kiełpinie, koło Łomianek elektryzowały w sierpniu lokalne i ogólnopolskie media. Jak poinformowało Radio Zet, jedna z ofiar to lekarz Wojciech B., z Oddziału Ginekologii Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie i prywatnej kliniki na Bemowie.

Rodzina określana była jako spokojna. Makabrycznego znaleziska – ciała w znacznym rozkładzie dokonał ojciec mężczyzny. Zaniepokojony brakiem kontaktu z bliskimi odwiedził ich dom. Ciała miały leżeć dwa tygodnie. W domu w tym czasie był 14-letni syn pary. Nie zgłosił nikomu śmierci rodziców. We wtorek zatrzymali go policjanci. Chłopak trafił do policyjnej Izby Dziecka. Jak informował „Super Express”, nastolatek

przekonywał, że nic rodzicom nie zrobił. Po prostu nagle zmarli, a on przeraził się i nie wiedział co robić. Śledztwo w sprawie wszczęła prokuratura. Jak informowały media, prowadzone jest ono w dwóch kierunkach. Zabójstwa lub faktycznie przypadkowej śmierci. Informację o makabrycznym znalezisku jako pierwsze podało radio RMF FM.

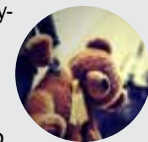
(źródło: RMF FM, Radio Zet, „Super Express”)



NASIELSK

Podejrzany o pedofilię złapany

Coś potwornego! Jak informuje policja, 56-latek przez internet przekazywał nastolatkom pornograficzne treści, składał erotyczne propozycje. Na szczęście okazało się, że po drugiej stronie są dorośli ludzie, a wszystko jest prowokacją. Mężczyzna myślał, że pisze z małoletnimi w wieku 11 i 12 lat. Prezentował

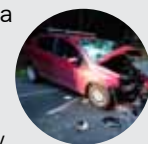


im treści pornograficzne w postaci zdjęć, filmów i za pomocą komunikatorów. Składał propozycję poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej. Była to jednak prowokacja. Kryminalni jeszcze tego samego dnia zatrzymali mieszkańca gminy Nasielsk. 56-latkowi grozi kara do 3 lat więzienia.

JABŁONNA

Nie żyje starsza pani, są ranni

Starsza pani kierująca toyotą zginęła, a 6 osób zostało rannych w wypadku na drodze wojewódzkiej nr 630. W poniedziałek 15 sierpnia o godz. 18.00 na wysokości Jabłonna kierowca kierujący fiatem nagle zjechał na przeciwległy pas ruchu. Zderzył się czołowo z nadjeżdżającą z przeciwka toyotą. Na miejscu pojawiły



się policja, śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, Państwowa oraz Ochotnicza Straż Pożarna. Niestety, mimo podjętej reanimacji, 65-latek zmarła. Pasażer toyoty, kierowca fiata i czwórka jego pasażerów, odnieśli obrażenia, trafili do szpitala. Kierowca fiata był trzeźwy – relacjonuje policja.

ZWOLEŃ

Bił, wypędzał z domu, groził

Kilka miesięcy trwał horror mieszkańców okolic Zwolenia w woj. mazowieckim. 38-letni syn pary nadużywał alkoholu. Jak poinformowała policja po spożyciu regularnie wszczywał awantury domowe. W ich trakcie wulgarnie wyzywał rodziców, groził, że zabije. Poniżał ich, wyrzucał z domu, bił. W końcu star-



si ludzie nie wytrzymali. Zgłosili sprawę na policję. Funkcjonariusze z posterunku w Kaznowie zatrzymali 38-latka, który usłyszał zarzut psychicznego i fizycznego znęcania się nad osobą najbliższą. Sąd aresztował mężczyznę na trzy miesiące. 38-latkowi grozi kara do 5 lat więzienia – informuje policja.

OPINIE CO MIAŁO SIĘ STAĆ, A NIE ZAISTNIAŁO

(Nie)dobra zmiana, czyli państwo na opak



PiS rządzi od 2015 roku. Cześć reform - jak sądownictwa, Polski Ład, wywołały szereg kontrowersji

Reforma sądów miała poprawić sytuację obywatela, skrócić procesy i wyeliminować patologie. Zwiększyła je. Procesy są dłuższe, obywatel jak miał, tak ma przechłapano. Drobnymi przedsiębiorcami nie wreszcie poczuć u siebie. Dziś to chyba najbardziej zniechęcona grupa społeczna. Polska w ramach „wstawiania z kolan” miała być asertywna wobec Rosji. Jest tak bardzo, że ambasadę RP w Berlinie budowała firma, w której udział miał zaufany człowiek Putina.

Na 1 września, czyli rocznicę wybuchu II wojny światowej parlamentarny zespół złożony z posłów PiS ma przedstawić raport dotyczący strat wojennych poniesionych przez Polskę ze strony Niemiec w czasie II wojny światowej. Kilka dni temu funkcję stracił szef Instytutu Strat Wojennych, prof. Bogdan Musiał. Wg medialnych doniesień dlatego, że

uznał, iż dokument w proponowanej przez polityków formie doprowadzi do międzynarodowej awantury, dodatkowo przekreśli szansę na realne starania o reparacje. Na razie o sprawie trochę zbyt mało wiadomo. Ale jasne jest, że wiele rzeczy PiS zapowiadała, a potem okazywały się one zaprzeczeniem tego, czym miały być. Oto subiektywny ranking:

Miejsce pierwsze – zmiany w wymiarze sprawiedliwości. To, że w sądach i prokuraturze nie działa się dobrze, było jasne dla każdego, kto zderzył się z aparatem państwowym. Procesy ciągnące się latami, czasem krzywdzące wyroki, niekompetencja (wcale niezrządka) biegłych. Zjednoczona Prawica zapowiadała zmiany. „Reforma” sądów polegała na potężnym szumie. I... braku jakichkolwiek efektów. Procesy ciągną się jeszcze dłużej. Także te kuriozalne, jak opisywana przez nas sprawa Mi-

rosława Cieluszeckiego. I sprawa, może najgorsza. Reforma wymiaru sprawiedliwości była naprawdę konieczna. Sposób, w jaki rząd ją przeprowadził sprawia, że przez wiele lat nikt reformować sądów się nie odważy.

Dwa – Ambasada RP Putina. Polscy politycy są skłóceni ale przynajmniej w jednym (na poziomie werbalnym) są zgodni – Rosji ufać nie wolno. A jednoznaczna jest ocena Olega Dieripaski. Oligarchy Putina, który długo przed inwazją Rosji na Ukrainę miał zakaz wstępu do USA. A PiS dodatkowo oskarżał Dieripaskę o Smoleńsk – zakłady oligarchy remontowały tupolewa, który rozbił się później w 10 kwietnia 2010 r. PiS głośno o tym mówił, po czym

firmę, w której Dieripaska był udziałowcem wynajął do budowy ambasady RP w Berlinie. Ambasador Przyłębski szczylił się tym, że obiekt powstaje przy ambasadzie Rosji. Bez komentarza.

Trzy – tępy młot na przedsiębiorców. PiS obiecywał wiele drobnym przedsiębiorcom. I nawet podjął działania, w teorii mające poprawić ich sytuację. Pierwsze były pozytywne, choć zupełnie niewystarczające, na zasadzie krok do przodu, dwa do tyłu. Ale Polskim Ładem rządzący przeszli samych siebie. Przedsiębiorcy są dziś elektoratem do wzięcia. Na pewno nie zdobędzie ich głosów PiS. Raczej nie ma szans PO. Z przyczyn ideologicznych nie będzie to lewica. Ktoś z mniejszych graczy, ktoś nowy? Możliwe, że ta grupa w ogóle nie zagłosuje.

L SAMOROZWIĄZANIE SEJMU

PiS ma „bombę” od PSL?

W Sejmie od dawna leży wniosek PSL o samorozwiązanie parlamentu. Zdaniem politologa dr. Andrzeja Anusza, to może być „bomba zegarowa”, którą teraz odpali PiS. Opozycja nie jest gotowa do wyborów, byłoby jej niezręcznie głosować przeciw własnemu wnioskowi – mówił w Salonie 24. Prof. dr hab. Rafał Chwedoruk z Uniwersytetu Warszawskiego uważa jednak, że PiS decydując się na wybory ryzykowałoby zbyt dużo.

(Salon24)

L NOWY ROK SZKOLNY

Tyle wydamy na wyprawkę

W czwartek, 1 września zacznie się kolejny rok szkolny. Średnio w tym roku polscy rodzice wydadzą na wyprawkę 347 zł. Są oczywiście rodzice, którzy wydadzą znacznie mniej, inni sporo więcej. Co piąty rodzic przeznaczy na tegoroczną wyprawkę dla dziecka od 400 do 500 zł, 16 proc. – powyżej tej kwoty – wynika z Barometru Providenta. Najwięcej rodzice wydają na podręczniki, na drugim miejscu jest elektronika.

(Newseria)

L ŚMIERĆ DRUGIEJ POLSKIEJ RZEKI

Tragedia na Odrze

Wiele ton martwych ryb, druga po Wiśle rzeka w Polsce martwa. Pierwsze sygnały o tym, że w Odrze dzieje się coś bardzo złego pojawiły się na przełomie lipca i sierpnia. Państwowi urzędnicy odpowiedzialni za bezpieczeństwo ekologiczne problem zlekceważyli. Dziś mamy tony martwych ryb. Ekologiczną katastrofą. Premier Mateusz Morawiecki zdymisjonował szefa Wód Polskich Przemysław Dacę oraz Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Michała Mistrzaka. Szef rządu przyznał, że reakcja służb była zbyt mocno spóźniona. Komendant Główny Policji wyznaczył nagrodę w wysokości miliona złotych za wskazanie winnego zanieczyszczenia rzeki. Sytuacja jest dramatyczna. Odbudowa ekosystemu zajmie dekady.

CO PO WOJNIE, PANDEMII I WIELKIM KRYZYSIE?

NADCHODZI KONIEC. NIE ŚWIATA, ALE GLOBALIZACJI

Światowa pandemia, potem bestialski atak Rosji na Ukrainę, potężne tąpnięcie gospodarcze, którego groźne pomruki słychać już nad Europą. Wiele osób zadaje pytania o przyszłość świata, niektórzy nawet mówią o zagładzie. Odrzucając najbardziej katastroficzne wizje, wielu ekspertów wieszczy koniec, ale nie świata, nie ludzkości, a globalizacji.

Niedawno media przypomniały słowa analityka, który trzy lata temu namawiał do brania kredytów hipotecznych. Pytany o ryzyko mówił, że aby mówić o ryzyku,

musiałaby być globalna pandemia a przy naszych granicach wybuchnąć wojna... nawet, jeśli słowa te są jedynie ponurym żartem, dobrze oddają nastawienie sprzed kilku lat i kruchość podstaw globalnej gospodarki. Pandemia i wojna przerwały łańcuchy dostaw, co ma ogromny, negatywny wpływ na gospodarkę. Zdaniem wielu ekspertów może nastąpić coś, co można określić mianem DEGLOBALIZACJI. Przerzucenia produkcji z powrotem na przykład do Europy. Jak zdeglobalizowany świat będzie wyglądać?

EUROPA PO GLOBALIZACJI

Biznes jak w dawnych, dobrych czasach?

W ostatnich latach wszelkie podmioty gospodarcze były nastawione przede wszystkim na duży i szybki zysk. Oczywiście, były kwestie takie jak społeczna odpowiedzialność biznesu, czy stawianie na ekologię. Ale produkcja przenoszona była do krajów dalekiego Wschodu, gdzie była tańsza. Producenci sprzedawali produkt gotowy, ale często pralki, lodówki, laptopy, czy telefony po kilku latach wymagały wymiany. Opowieści o dwudziestoletniej, czy trzydziestoletniej zmywarce, lodówce, czy telewizorze, naprawianych przez fachowca starej daty przyjmowano co najwyżej z nostalgicznym uśmiechem. Wiele wskazuje na to, że w świecie zdeglobalizowanym właśnie taki model biznesu powróci. Łańcuchy dostaw są dziś poprzerywane, względnie bardzo nie-

W efekcie firmy mogą być zmuszone do przeniesienia produkcji na przykład do Europy. A co za tym idzie być może także do zmiany podejścia – produkcja raz, na dwadzieścia lat. A w czasie pomiędzy produkcyjnym boomem stawianie na serwis, naprawy. Z punktu widzenia krótkotrwałych zysków zmiana byłaby dla firm bardzo trudna. Wymaga całkowitej zmiany strategii. Z punktu widzenia klienta, konsumenta – zmiana byłaby zdecydowanie na plus. Wyglądałoby to tak, że np. w 2024 firma wypuszcza setki tysięcy telewizorów, smartfonów, pralek etc. A kolejne zamówienie produkcyjne jest w roku 2044. Nie ma produkcji, są za to serwisy dla małych usług naprawczych. To byłaby zmiana naprawdę ogromna. A zdaniem dużej grupy ekspertów, jest całkiem realna.

Mija pół roku od bestialskiej inwazji Rosji na Ukrainę, zmiany charakteru wojny. Kto jest bliżej wygranej? Wydaje się, że mamy do czynienia z klasycznym patem. A walki potrwają jeszcze długo.



Wojna potrwa jeszcze bardzo długo

W ostatnich miesiącach w polskim i europejskim internecie nie brak sporów o Ukrainę. Pomijając głosy ewidentnie rosyjskich trolli i ludzi naiwnych, realny spór dotyczy tego, czy wojnę wygrywa Ukraina, czy Rosja. I raczej mają tak naprawdę obie strony sporu. Bo jeśli patrzeć od tej strony, że pełnoskalowa wojna trwa już

właśnie pół roku, Ukraina jest niszczone bombardowaniami, wykrwawia się, to oczywiście nie można mówić o jej zwycięstwie. Jeśli do tego Rosjanie okupują większe terytorium niż zajęli w 2014 roku, tym bardziej trudno uznać sytuację Ukraińców za pozytywną. Ale wojny nie wygrywają też rosyjscy agresorzy. Bo celem Rosji było opanowanie całej Ukrainy i narzucenie,

w błyskawicznej wojnie marionetkowego rządu. To się Putinowi nie udało i się nie uda, a Rosja ponosi dodatkowo spektakularne porażki. Bliskie prawdy będzie więc chyba stwierdzenie, że wojna jest tragedią Ukrainy, ale także klęską i kompromitacją Rosji. Że tak naprawdę obie strony nie są dziś zwycięskie. Walki trwać będą jeszcze długo. A sytuacja to klasyczny pat.

Fizyka (nie tylko) dla nieletnich

Dwaj nauczyciele: Ignacy Rejmak (jeden z bohaterów filmu dokumentalnego „Nieletni inżynierowie”) oraz Przemysław Rojewski (specjalista od doświadczeń) w przystępny i niecodzienny sposób wytłumaczą uczniom zagadnienia z fizyki. Od 15 września rusza projekt „Fizyka dla nieletnich”, a w nim oprócz kolejnych odcinków już na starcie 100 doświadczeń, które nauczyciele mogą wykorzystać na zajęciach.

Fizyka dla nieletnich” to zestaw cotygodniowych, kilkunastominutowych programów wyjaśniających w przystępny i zabawny sposób najważniejsze kwestie z programu fizyki w szkołach podstawowych oraz szkołach średnich. Do tego – już na starcie – dostępne jest 100 doświadczeń z kilku działów, które będą na bieżąco uzupełniane.

Pomysł na „Fizykę dla nieletnich” powstał przy okazji obserwacji Ignacego Rejmaka przy pracach nad filmem „Nieletni inżynierowie”.

– Zachwycił nas sposób, w jaki wyjaśniał uczniom to, co wydawało się dla nich kompletnie niezrozumiałe. Wyjaśniał bez podręcznika, bazując na własnych pomysłach i poczuciu humoru – mówi Aleksandra Skowron, producentka i reżyserka z firmy Mediolia. – Potem okazało się, że będzie uczył w szkole z jedną z najnowocześniejszych w Europie szkolnych pracowni. Wraz z przyjacielem, Przemkiem Rojewskim, tworzy unikalny duet, który starszym może przypominać prowadzących Sonde, Kurka i Kamińskiego.

„Fizyka dla nieletnich” skierowana jest do uczniów klas 7–8 szkół podstawowych, a także



młodzieży z klas 1–4 liceów oraz 1–5 techników oraz ze szkół zawodowych. Projekt przeznaczony jest też dla nauczycieli fizyki oraz przedmiotów zawodowych, którzy otrzymają pomoce dydaktyczne (doświadczenia, a z czasem także komentarze metodyków). Wszystko to przy-

da się tak podczas zajęć stacjonarnych, jak i tych online, na czas pandemii.

Udostępnienie filmów i doświadczeń bezpłatnie wszystkim nauczycielom i uczniom w Polsce było możliwe dzięki zaangażowaniu się w projekt Fundacji Polskiej Grupy Energetycznej.

– Projekt „Fizyka dla nieletnich” pomaga rozwijać zainteresowanie naukami ścisłymi i zachęca do wybierania technicznych i inżynierskich kierunków kształcenia. Absolwenci takich kierunków w przyszłości będą mogli znaleźć zatrudnienie m.in. w branży elektroenergetycznej – mówi Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE.

Uczniowie i nauczyciele dzięki projektowi

będą mieli dostęp do jednej z najlepszych w Europie szkolnych pracowni fizyki w wejrowskim Elektryku. Większości doświadczeń z projektu nie można bowiem przeprowadzić w standardowych, szkolnych

pracowniach. Doświadczenia są też czasochłonne. Rozstawienie sprzętu, kalibracja, powtarzanie wyników nie zawsze jest możliwe podczas zaledwie 45-minutowej lekcji.

Jan Michałowski

FIZYKA DLA NIELETNICH

Fizyka to strzał w 10-tkę.

PRODUKCJA PARTNER

WWW.UNDERAGE.PRO

mediolia PGE Fundacja

FIZYKA DLA NIELETNICH

Takiej fizyki jeszcze nie widzieliście.

PRODUKCJA PARTNER

WWW.UNDERAGE.PRO

mediolia PGE Fundacja

ODCINKI „FIZYKI DLA NIELETNICH” W KAŻDĄ ŚRODĘ NA KANAŁACH:
www.underage.pro/fizyka oraz **YouTube Nieletni Profesjonaliści**
DOŚWIADCZENIA Z FIZYKI > www.underage.pro/fizyka/doswiadczenia

A po pandemii spotkajmy się w REWIE!

Czas pandemii mocno uderzył w turystykę, wyjazdy są ograniczone, lub uniemożliwione. Jednocześnie jest nadzieja, że już niebawem horror się skończy. A po pandemii, warto pomyśleć o odpoczynku w Polsce. Jeśli nie pasuje Ci wielogodzinna podróż w dalekie zakątki, warty rozważenia kierunkiem jest Rewa – nadmorska miejscowość w powiecie Puckim, w gminie Kosakowo. Cisza, spokój, morze, a do tego... dojazd komunikacją miejską z Trójmiasta! Podróż z Warszawy zajmie raptem 4 godziny. Rewa jest miejscem spokojnym, bez charakterystycznego dla innych bałtyckich kurortów gwaru, jednocześnie jest jednak świetnie skomunikowana z Trójmiastem. Atrakcje miejscowości to nie tylko plaże i kąpielisko (choć atutem jest dość płytka woda Zatoką Gdańską i Puckiej oraz znacznie rzadsze niż w innych miejscach Bałtyku występowanie Sinic), ale też doskonałe warunki do uprawiania wodnych sportów, między innymi KiteSurfingu (warunki do jego uprawiania są jedne z najlepszych w Europie) i WindSurfingu. Atutem jest jedno z największych na Bałtyku stężenie jodu, a także tereny o ogromnych walorach ekologicznych – cały obszar wokół miejscowości objęty jest programem Natura 2000. Pobliski rezerwat Mechelińskie Łąki to miejsce występowania wielu rzadkich roślin i zwierząt (głównie ptaków). Dla mieszkańców Trójmiasta Rewa to częsty cel wypadów na weekend. Pomaga w tym bezpośrednie połączenie autobusowe z Gdynią. Miejscowość może być też doskonałym miejscem do odwiedzenia dla mieszkańców stolicy. Najszybciej do Rewy dojedziemy pociągiem. Podróż expresem do Gdyni trwa nieco ponad trzy godziny. Z Dworca Głównego można albo dojechać autobusem miejskim (około 45 minut) albo taksówką (Czas przejazdu 20 minut).

(az)



REKLAMA

REWA, ULICA MORSKA 17 ► POKOJE 2, 3, 4 OSOBOWE

WILLA LA-NEL



Prowadzona przez rodziców byłego reprezentanta Polski, bramkarza Tomasa Kuszczaka Willa La-Nel, położona jest w Rewie 12km od Gdyni. Oferuje pokoje dwu i trzy-osobowe wykończone w wysokim standardzie. Każdy pokój ma własną łazienkę i wyposażony jest w telewizor LCD i internet Wi-Fi. Willa La-Nel położona jest tylko 50 m od wspaniałej plaży i wybrzeża z wyśmienitymi warunkami do uprawiania sportów wodnych np. kite surfing, wind surfing. Serdecznie zapraszamy wszystkich gości chcących odwiedzić Rewę.

REWA:

Położona w województwie pomorskim, w powiecie puckim, w gminie Kosakowo, na Kaszubach.

Piękna wieś rybacka znajdująca się nad samą zatoką Pucką.

Jedno z niewielu miejsc w Europie posiadające wyśmienite warunki do uprawiania kait surfing i wszystkich sportów wodnych.

Oddalone zaledwie 12 km od Gdyni i 25 km od międzynarodowego lotniska.

Jest to idealne miejsce do rodzinnego wypoczynku, z dala od codziennego zgiełku.

Jedną z wielu atrakcji są organizowane tu zawody żeglarskie. W dniach 24-26 lipca 2020 r. odbyły się tu Mistrzostwa Polski i Puchar Polski w kite surfing par (mix). A prowadzona przez Pawła Kowalskiego Reprezentacja Polski w tym czasie przebywała w Willi La-Nel na kilkudniowym zgrupowaniu.

Serdecznie zapraszamy!



JAKI PIES DO RODZINY Z DZIEĆMI

Piwny brodacz, czy elegancki atleta

Brodacz monachijski, czyli sznaucer olbrzym dawniej nazywany był piwnym. Nie z uwagi na skłonność do wysokich napojów, ale dlatego, że używano go do pilnowania browarów. Pudiel, kojarzony zazwyczaj jako słodki kanapowiec w istocie jest psem pracującym, w rankingu najinteligentniejszych ras wyprzedza owczarka niemieckiego! A owczarek szetlandzki, wyglądający jak mniejszy collie przepada za dziećmi i wykonywaniem poleceń. Oto trzy rasy psów idealne dla rodzin z dziećmi. Mały, średni i duży.

Przyjęcie psa do domu wpłynie na kilkanaście lat naszego życia. Jakiś czas temu pisaliśmy o dylemacie „pies ze schroniska, czy z hodowli”. Temat budzi emocje. Autor postawił tezę, że w przypadku singli, bezdzietnych par, ludzi mających podejście do zwierzków przyciągnięcie psa po przejściach jest czynem szlachetnym i pożądanym. W przypadku rodzin z dziećmi lepiej postawić na zwierzę z pewnej hodowli. Jednak również w przypadku psów rasowych są takie, które lepiej, bądź gorzej „dogadają się” z naszymi pociechami. Poniżej trzy rasy psów polecane dla rodzin z dziećmi. Pies mały, średni i duży, w zależności od preferencji i możliwości – finansowych i lokalowych – poszczególnych rodzin.

Pies mały – owczarek szetlandzki

Owczarek szetlandzki to mały pies, ważący od 5-12 kg. Rasa godna polecenia z kilku powodów. Po pierwsze są to, jak wynika ze statystyki, psy stosunkowo zdrowe. Ten śliczny piesek przypominający mini collie to w istocie silne, pracowite stworzenie. W dalszym ciągu są liczne linie psów pracujących, płynie w nich krew naganaczy. Szeltie to jedna z najinteligentniejszych ras psów wedle słynnych badań Stanleya Corena. Owczarka szetlandzkiego można nauczyć dosłownie wszystkiego, pies pali się do nauki. Szczególnie polecamy go rodzinom lubiącym aktywnie spędzać czas – ten pies to

wulkan niespożytej energii. Choć zdarzają się egzemplarze spokojniejsze. Pies jest niezwykle modalny, dostosowuje się do opiekuna – swoją dawkę ruchu jednak musi dostać. Wady? Szczekliwość (to zawołany stróż, nie da się wyeliminować ale można tonować, nauczony przestaje szczekać na komendę). Na początku może próbować, jak przystało na pasterza „naganiać dzieci” podszczypując pięty (zabawne) i ścigać samochody, motocykle (niebezpieczne). Można go tego oduczyć. Pies ten żyje raczej długo.

Pies średni – pudel

Tej rasy hodowcy na szczęście także jeszcze nie zepsuli. To stosunkowo zdrowe i długożyjące psy. Godna polecenia jest zwłaszcza wersja średnia (waga 7-14 kg) oraz duża (do 20 kg). Mało kto pamięta, że pudle pochodzą od psów myśliwskich – to zdrowe, silne, sprawne psy. Po ogoleniu pudla, ku Waszemu zaskoczeniu, ukaże się harmonijnie zbudowany atleta. Według rankingu Corena najinteligentniejszych ras psów pudel zajmuje drugie miejsce. Wyprzedza go border collie, tuż za nim jest owczarek niemiecki. Kiedyś znajoma poprosiła mnie o polecenie rasy niezbyt dużego psa, który spełniłby się w roli dogoterapeuty dla jej autystycznego synka. Okazało się, że w tej roli doskonale spisują się właśnie pudle. To pies zrównoważony, pieszczołliwy, znakomity towarzysz dziecięcych zabaw. Ma silny instynkt stadny. Jest przyjazny wobec ludzi i innych



Sznaucer olbrzym



Pudiel



Owczarek szetlandzki

zwierząt. Mimo powyższych cech potrafi być także dobrym stróżem. Wady: włos wymaga codziennej pielęgnacji. Może-

my je jednak strzyc. Tak jak owczarek szetlandzki wymaga odpowiedniej dawki ruchu (może nie aż tak dużej). I tak

samo jak szetland, przy spełnieniu tego warunku może mieszkać w bloku.

Sznaucer olbrzym. Duży, choć nie olbrzym!

Wbrew nazwie sznaucer olbrzym nie jest psem olbrzymim, jak mastiff czy bernardyn, ale właśnie dużym, jego masa waha się od 35 do 50 kg. Ta rasa także spełnia kryterium zdrowotne aczkolwiek zdarzają się przypadki skrętów żołądka, śmiertelnie niebezpiecznej przypadłości dotyczących głównie większych psów. Sznaucer to bardzo zrównoważony pies stróżujący – oborny. Za nic nie da zrobić krzywdy dziecku, jest bardzo opiekuńczy. Zaletą prawidłowo ukształtowanego psychicznie sznaucera jest wysoki próg pobudzenia dla reakcji obronnej. To znaczy, że prawidłowo ocenia sytuację. Stopniuje reakcje (najpierw postawa, potem szczeknięcie ostrzegawcze, następnie groźne warczenie i dopiero ewentualnie wkracza do akcji). Wymaga również zrównoważonego, konsekwentnego prowadzenia, przez takiego opiekuna. Jest to pies pracujący, potrzebujący przestrzeni do pilnowania. Średnio nadaje się do bloku, aczkolwiek przy zapewnieniu odpowiedniej dawki ruchu i czasu na zabawę z nim daje radę. Wady: nieprawidłowo socjalizowany może przejawiać skłonność do konfrontowania się z psami o podobnych gabarytach (małemu raczej odpuści). Prawidłowa socjalizacja eliminuje jednak ten problem. Nazywany jest także brodaczem monachijskim (w okresie PRL ta nazwa była dość popularna) oraz sznaucerem piwnym. Nie od inklinacji do trunków, lecz ze względu na pracę jako stróża browarów.

Proponując te konkretne rasy braliśmy pod uwagę dodatkowy kluczowy element – ZDROWIE. Dlatego brakło tak fantastycznych ras jak bokser, labrador, owczarek niemiecki, czy wiele innych

Podział psów:	
Poniżej 4,5 kg	miniaturki, np. york,
5-10 kg.	psy małe np. owczarek szetlandzki
11-25 kg.	psy średnie np. pudel średni, duży, border collie,
26-45 kg.	psy duże np. owczarek niemiecki, sznaucer
powyżej 45 kg	olbrzymie np. mastiff angielski, bernardyn

ZDROWIE

Nie mogą nawet zawiązać buta



Na choroby reumatyczne – zeszywniające zapalenie stawów kręgosłupa (ZZSK), czy łuszczycowe zapalenie stawów (ŁZS), chorują nie tylko – jak się ogólnie uważa – osoby starsze. Choroby te dotyczą najczęściej osób młodych. Chorym towarzyszy silny ból, niesprawność. Osoby młode pełne wigoru zaczynają mieć problem z prostymi czynnościami: zawiązaniem butów, prowadzeniem samochodu, schyleniem się. Dodatkowym problemem jest wydłużony czas diagnozowania chorego i włączenia go do optymalnego leczenia. Zdarza się, że poszukiwanie przyczyny złego samopoczucia trwa kilka lat. O chorobach reumatologicznych trzeba mówić odpowiedzialnie. Edukacja w zakresie budowania świadomości łuszczycowego zapale-

nia stawów i zeszywniającego zapalenia stawów kręgosłupa, w tym szybkiego podjęcia leczenia i aktywizacji pacjentów w zakresie zarządzania chorobą to cele trwającej kampanii PoSTAW się chorobie.

(Newseria)

Jazz zagra w Wilanowie

Druga połowa sierpnia i początek września upłyną w Warszawie pod znakiem jazzu” – informuje ratusz. W piątkowe i sobotnie wieczory w Multimedialnym Parku Fontann będzie można usłyszeć m.in. String Connection czy Urszulę Dudziak. Harmonogram



Summer Music Park: Piątek, 26 sierpnia, godz. 19.00 – Urszula Dudziak wraz z zespo-

łem; Sobota, 27 sierpnia, godz. 18.00 – Maciej Lipina Anawa 2.0, Patrycja Zarychta; Piątek, 2 września godz. 19.00 – String Connection: Krzesimir Dębski, Krzysztof Ścierański, Andrzej Olejniczak.

(Warszawski Serwis Prasowy)

ZDROWIE

PRZEŻYĆ UPAŁY



„W upał nie wychodzimy z domu, a jak musimy, róbmy to rano, gdy termometry wskazują 20, nie 32 stopnie. Zadbajmy o zabezpieczenia. Krem z filtrem chroniący skórę. Okulary przeciwsłoneczne. Dobre nakrycie głowy. Pijmy dużo płynów, dobrze zmineralizowaną wodę. Chronić powinniśmy się wszyscy. Skurcze cieplne, wyczerpanie cieplne, udar słoneczny, są częste, bardzo niebezpieczne, dotknąć mogą każdego” – mówi dr Michał Sutkowski, szef warszawskich lekarzy rodzinnych. Cały wywiad na www.telegraf24.eu

ZWIERZAKI



zdjęcie: Pixabay, domena publiczna

KOCIARNIA w Wawrze

Wygodniej, ciszej i... bez psiego sąsiedztwa. Powstanie KOCIARNI coraz bliżej. Miasto ogłosiło konkurs na koncepcję architektoniczną pawilonu dla bezdomnych kotów, który powstanie w Wawrze – poinformował urząd miasta. „Przyszły budynek będzie w stanie przyjąć 300 dorosłych kotów. W strefie dla zdrowych zwierząt powstaną sale z wybiegami zewnętrznymi. W obiekcie utworzone zostaną także m.in. sale do kwarantanny czy szpi-

tal. Dogodne miejsce do pracy i opieki nad zwierzętami zyskają także weterynarze i wolontariusze. W kociarni zaplanowano m.in. profesjonalne gabinety weterynaryjne, sale operacyjne, laboratorium, pracownię diagnostyki obrazowej czy salę do intensywnej opieki” – opisuje. Ogłoszenie przetargu i podpisanie umowy na prace budowlane dla kociarni planowane jest na II połowę 2023 roku, a zakończenie całej inwestycji na 2025 r.

(Warszawski Serwis Prasowy)

TELEGRAF PODZIEL SIĘ INFORMACJĄ!

WSPÓŁTWÓRZ Z NAMI NASZĄ GAZETĘ! PIŚ NA:

newsroom.telegraf24@gmail.com

Nasza strona internetowa: www.telegraf24.eu

I TY MOŻESZ ŚPIEWAĆ PIOSENKI QUEEN

Casting do musicalu w Tearze Roma

Teatr Muzyczny Roma pozyskał prawa do brytyjskiego musicalu „We Will Rock You” z piosenkami legendarnej grupy Queen. Polska prapremiera odbędzie się wiosną 2023 r. Teatr ogłasza przesłuchania do ról oraz zespołu wokalnego i tanecznego. Castingi zaczną się 5 września br. Szczegóły: www.teatrroma.pl/casting-we-will-rock-you.

(Warszawski Serwis Prasowy)

TEATR WIELKI – OPERA NARODOWA

Nowy sezon rusza we wrześniu



Wkrótce start sezonu operowego w Warszawie. Teatr Wielki – Opera Narodowa zaprasza 15 i 18 września na spektakl baletowy Don Kichot. 22 września na koncert Głosy gór. 30 września – 8 października na wieczór baletowy na scenie kameralnej Obsesje. W sieci dostępne są bilety na wydarzenia i zajęcia edukacyjne do 31 grudnia.

(Warszawski Serwis Prasowy)

HISTORIA MUNDIALI. MISTRZOSTWA ŚWIATA 1966

W cieniu fauli i sędziowskiego błędu



Mistrzostwa Świata 1966 w Anglii, puchar wręczony przez parę królewską, tryumf Synów Albionu. Drugie miejsce dla RFN, trzecie Portugalii, czwarte ZSRR. Korona króla strzelców dla Portugalczyka Eusebio

foto: domena publiczna

Mega kontrowersje w finale, jedyne jak dotąd złoto Anglików. Kontuzja Pelego i koszmar Brazylii. Lew – maskotka i prawdziwy pies, który odnalazł Puchar Rimeta. Czarna Perła z Portugalii, sensacja z Korei. Ósme mistrzostwa Świata w piłce nożnej odbyły się w dniach 11-30 lipca 1966 roku w kolebce futbolu – Anglii.

Turniej połączony był z obchodami stulecia angielskiej federacji piłkarskiej. Był to pierwszy mundial, w którym organizatorzy przedstawili maskotkę turnieju, co od tego czasu jest tradycją. W roku 1966 maskotką był grający w piłkę lew o imieniu World Cup Willie. Bohaterem turnieju był jednak nie pluszowy, a całkiem realny zwierzak – kundel o imieniu Pickles. Na kilka dni przed turniejem złodzieje ukradli Puchar Świata, czyli statuetkę Złotej Nike. Dzielny pies puchar odnalazł. Było to pierwszy turniej, z którego transmisje nadawano drogą satelitarną. Na mistrzostwa, tak jak poprzednio, zakwalifikowało się 16 drużyn. Kilkanaście ekip z Azji i Afryki zbojkotowało imprezę w ramach protestu przeciw dyskryminacji. Zespołom z Afryki, Azji i Oceanii przyznano bowiem tylko jedno miejsce w turnieju. Na turniej awansowała – po raz pierwszy – Kora Północna. Drugim debiutantem była Portugalia. W grupie A pierwsze miejsce zajęli

gospodarze. Anglicy zremisowali 0:0 z Urugwajem i wygrali po 2:0 z Meksykiem i Francją. Drugim ćwierćfinalistą został Urugwaj. W grupie B Niemcy z RFN pokonali aż 5:0 Szwajcarię, zremisowali bezbramkowo z Argentyną i wygrali z mistrzem Europy, Hiszpanią 2:1. Argentyńczycy i Hiszpanie ograli Szwajcarów, w bezpośrednim starciu lepsi (2:1) okazali się reprezentanci Ameryki Płd. i awansowali dalej. W grupie C faworytem byli obrońcy trofeum, zdobywcy tytułów z 1958 i 1962 r., Brazylijczycy. W pierwszym spotkaniu planowo ograli Bułgarów 2:0, po golach Pele i Garrinchy. Portugalczycy niespodziewanie ograli Węgrów 3:1. Potem zaczął się koszmar Canarinhos. Utracili oni Pelego, który doznał kontuzji po fatalnym faulu. Brutalna gra była jednym ze znaków rozpoznawczych tamtej imprezy. Canarinhos bez swojego asa przegrali z Węgrami 1:3, Portugalczycy bez problemu ograli Bułgarów 3:0. W ostatniej kolejce Portuga-

lia wygrała 3:1 z Brazylią, Węgry 3:1 z Bułgarią. Awans do ćwierćfinału uzyskali więc Portugalczycy i Węgrzy. Obrońcy tytułu odpadli już w fazie grupowej. Wcześniej odpadnięcie w pierwszej rundzie

Selekcjoner Alf Ramsey otrzymał tytuł szlachecki. Trudno się dziwić. Mistrzostwo świata z 1966 roku to jak dotąd jedyne złoto Anglików, od lat uważających się za mistrzów i wynalazców futbolu. A jednak – w 1966 roku zdobyli złoto, poza tym wicemistrzostwo na mistrzostwach Europy 2020, trzecie miejsce na Euro 1968, 3-4 na Euro 1996, czwarte miejsce na MŚ 1990 i 2018.

zdarzyło się Brazylijczykowi tylko w roku 1930 i 1934. Po 1966 już nigdy. W Grupie D zwyciężył ZSRR, który wygrał z Koreą Północną 3:0, Włochami 1:0, Chile 2:1. Włosi pokonali 3:1 Chilijczyków, Koreańczycy z Chile zremisowali. W ostatniej kolejce Italii wystarczyło do awansu remis. Mecz sensacyjnie wygrała

KRLD 1:0 i awansowała do ćwierćfinału. Tam najbardziej dramatyczne było starcie sensacyjnych debiutantów. Po 25 minutach Korea prowadziła z Portugalnią aż 3:0. Ale w zespole z Półwyspu Iberyjskiego grała „Czarna Perła”, czyli Eusebio. Już do przerwy zdobył bramki kontaktowe w 27 minucie i 43 z karnego. W drugiej połowie w 56 minucie wyrównał, a w 59 z rzutu karnego wyprowadził Portugalczyków na prowadzenie. Wynik na 5:3 dla Portugalii ustalił Jose Augusto. Strzelając cztery gole w jednym meczu Eusebio zrównał się z Polakiem, Ernestem Wilimowskim. W pozostałych meczach drużyna RFN zdeklasowała dwukrotnych mistrzów świata z Urugwaju wygrywając 4:0. ZSRR wygrał z Węgrami 2:1, a Anglia z Argentyną 1:0. W półfinale zespół RFN wygrał z ZSRR 2:1, zaś Anglia pokonała 2:1 Portugalnię. Do historii przeszedł obrazek płaczącego po spotkaniu Eusebio. W meczu o trzecie miejsce Portugalczycy wygrali 2:1. Finał Anglia – RFN jest jednym z lepszych ale i najbardziej kontrowersyjnych. W 12 minucie prowadzenie dla Niemców zdobył Haller. Wyrównał Hurst w 18. Na 2:1 Anglików wyprowadził w 78 minucie Peters. Niemcy już wtedy znani byli z twardej gry do końca i odrabiania strat. W 89 minucie na 2:2 trafił Weber. W dogrywce, w 101 minucie doszło do jednej z najbardziej kontrowersyjnych sytuacji w dziejach futbolu. Z dystansu strzelał Hurst. Piłka odbiła się od poprzeczki, linii, wyszła w pole. Sędzia główny, Szwajcar Gotfried Dienst nie widział dokładnie sytuacji, skonsultował ją z liniowym. Trofik Bakhramov z ZSRR twierdził, że padł gol. Dienst bramkę uznał. Przeprowadzane po latach analizy telewizyjne wskazują, że na 99 proc. bramki nie było. Kontrowersje kontrowersjami, ale Synowie Albionu wyszli na prowadzenie. W 120 minucie Hurst strzelił już prawidłową bramkę ustalając wynik na 4:2 dla Anglii. Złoty medal i Puchar Świata wywalczyli po raz pierwszy i jak dotąd jedyne Anglicy. Drugie miejsce zajęł zespół RFN, trzecie Portugalia. Dla Portugalczyków to do dziś największy mundialowy sukces, potem było jeszcze czwarte miejsce w 2006 roku, mistrzostwo i medale mistrzostw Europy. Czwarty był zespół ZSRR. Królem strzelców turnieju został reprezentant Portugalii, Eusebio z 9 bramkami.

POLACY W WALCE O MŚ 1966

Kłęska w Rzymie przekreśliła nadzieje

W eliminacjach MŚ 1966 roku Biało-Czerwoni trafili na zespoły Włoch, Szkocji i Finlandii. W pierwszym meczu podopieczni Ryszarda Koncewicza dali nadzieję kibicom. 18 kwietnia 1965 roku na Stadionie Dziesięciolecia zremisowali z dwukrotnymi (wówczas) mistrzami Świata 0:0.

Potem, było jednak gorzej. 23 maja na Stadionie Śląskim w Chorzowie padł remis 1:1 ze Szkocją. A 29 września kompromitacja. Porażka z Finlandią na wyjeździe 0:2. Nadzieje wróciły w październiku, gdy Biało-Czerwoni najpierw, 13 października wygrali w Glasgow ze Szkotami 2:1 po golach Ernesta Pola i Jerzego Sadka. 24 października wprost zdeklasowali Finów 7:0 po



fot. domena publiczna

W decydującym meczu w Rzymie Włosi pozbawili Polaków złudzeń. Trzy bramki zdobył Paolo Barison, 1936 - 1979

czterech bramkach Włodzimierza Lubańskiego, dwóch Sadka i jednym Pola. Te wygrane sprawiły, że w Polsce zapanował optymizm przed wyjazdowym spotkaniem z Włochami. 1 listopada 1965 roku był jednak datą jednej z większych klęsk w historii polskiego futbolu. Podopieczni Koncewicza przegrali aż 1:6. Do przerwy było 2:0 dla gospodarzy, w drugiej części znów trwał festiwal strzelecki Włochów. Przy stanie 5:0 dla Italii honorowego gola strzelił Lubański, ale w 88 minucie znów Biało-Czerwoni stracili bramkę. Klęska 1:6 oznaczała definitywny koniec marzeń o awansie na MŚ. Potem trener Koncewicz wspominał, że jego błędem było... posłuchanie dziennikarzy. Media domagały się bowiem ofensywnej gry. Koncewicz posłuchał, a nastawienie na atak

na wyjeździe z Italią było samobójstwem. Tłumaczenia te wystawiają nienajlepsze świadectwo zasłużonemu bądź co bądź szkoleniowcowi. Jeśli bowiem miał świadomość, że gra ofensywna w Rzymie to samobójstwo, to po co podpowiadaczy słuchał? Gdyby grając defensywnie osiągnął dobry wynik i awansował na turniej, nikt nie pamiętałby o defensywnej taktyce. Inna sprawa, że i remis z Italią nie musiałby dać awansu. Duże znaczenie miały bowiem wiosenne wpadki ze Szkotami i przede wszystkim Finami. Start w eliminacjach MŚ 1966 był znacznie gorszy nie tylko od kwalifikacji MŚ 1938, gdzie Polacy zegrali. Ale gorszy także od eliminacji MŚ 1934, gdzie odpadli po politycznym walkowerze, dramatycznych kwalifikacji MŚ 1958 ze słynnym trójmeczem z ZSRR, czy eliminacjach MŚ 1962 i wyrównanych bojów z Jugosławią. Symbolem tego startu jest klęska 1:6 w Rzymie, ale też porażka z outsiderami w Finlandii. Wygrana 7:0 z Finami u siebie tylko dowodzi, że wpadka 0:2 na wyjeździe nie miała prawa się zdarzyć.

POTENCJAŁ BYŁ, CO POKAZAŁY MECZE Z ANGLIKAMI

Postawili się późniejszym mistrzom świata

Przygotowująca się do mundialu reprezentacja Anglii dwukrotnie mierzyła się z Polską. Biało-Czerwoni postawili się późniejszemu mistrzowi świata, notując cenny remis na wyjeździe, nieznacznie przegrywając w Chorzowie.

Drużyna, która nie awansowała na MŚ 1966 miała naprawdę wielu ciekawych zawodników. Brakowało stabilizacji. Bramkarze to m. in. Edward Szymkowiak i Marian Szeja. Środek obrony tworzyli późniejszy selekcjoner, słynący z twardej gry Jacek Gmoch i boiskowy elegant, filar potężnego w tym czasie Górnika Zabrze, Stanisław Ośliżko. Ofensywni piłkarze to m. in. Jan Banaś, Włodzimierz Lubański,

Lucjan Brychczy, Ernest Pohl. Już po odpadnięciu, w roku 1966 polscy piłkarze dwukrotnie zmierzyli się z przygotowującą się do Mistrzostw Świata reprezentacją Anglii. Na tle podopiecznych Alfa Ramseya pokazali się naprawdę z dobrej strony. W Liverpoolu, 5 stycznia 1966 roku był remis 1:1. Sensacyjne prowadzenie dla Polski zdobył w 43 minucie Jerzy Sadek z ŁKS. Wyrównał w 74 minucie legendarny Bobby Moore. W Chorzowie, 5 lipca 1966 r. Biało-Czerwoni ulegli 0:1. Gola dla późniejszych mistrzów świata zdobył w 13 minucie Roger Hunt. Trzy tygodnie później Synowie Albionu podnieśli w górę Złotą Nike. Polaków w turnieju zabrakło.



fot. domena publiczna

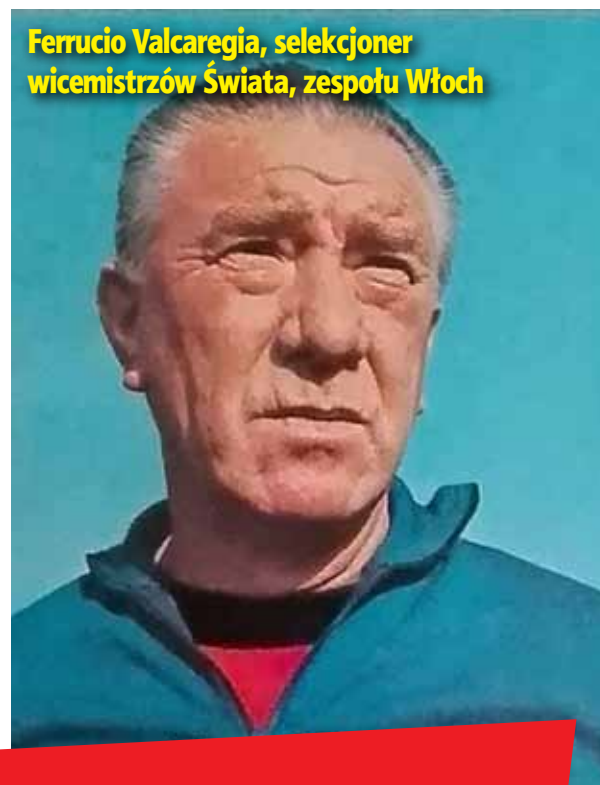
Na Stadionie Dziesięciolecia Biało-Czerwoni zremisowali z Włochami 0:0. Na wyjeździe ponieśli klęskę



Tostao - gwiazda reprezentacji Brazylii



Rivelino - gwiazda reprezentacji Brazylii



Ferruccio Valcaregia, selekcjoner wicemistrzów Świata, zespołu Włoch

IX MISTRZOSTWA ŚWIATA. MEKSYK 1970

Mundial, kończący piękną epokę

W latach 20-ych XX wieku światową piłkę zdominował system WM. Czyli „piramida”. Przed bramkarzem grało dwóch obrońców, przed nimi trzech pomocników a z przodu pięciu napastników – środkowy, dwaj skrzydłowi i dwaj łącznicy, czyli piłkarze operujący między skrzydłowymi a środkowym, mniej więcej przed polem karnym. System ten obowiązywał z modyfikacjami wiele lat. Aż w 1954 rewolucyjną taktykę zastosowali Węgrzy, a w kolejnych latach triumf święciła Brasiliana. System ofensywny, bez łączników. Europejską odpowiedzią, zarazem wariacją na temat „piramidy” było włoskie catenaccio, polegające na zaryglowaniu drogi do bramki. Defensywa Italii i ofensywny, radosny futbol Canarinhos zdominowały mistrzostwa w Meksyku. I zderzyły się w finale turnieju. Na mistrzostwa do Meksyku przyjechało 16 drużyn. 9 z Europy: Broniąca tytułu Anglia i 8 zespołów

z eliminacji. Belgia, Bułgaria. Czechosłowacja, Republika Federalna Niemiec (RFN), Rumunia, Szwecja, Włochy, ZSRR. Dwie z Ameryki Północnej: gospodarze, ekipa Meksyku oraz Salwador. Trzy z Ameryki Południowej: Brazylia, Peru, Urugwaj. Jedna z Azji, Izrael oraz jedna z Afryki - Maroko. Debiutantami w MŚ były ekipy Izraela, Maroko i Salwadoru. W turnieju zagrało wszystkich pięciu dotychczasowych Mistrzów Świata. Urugwaj. Włochy, RFN, Brazylia, Anglia (obrońca tytułu). W grupie A awans do ćwierćfinału uzyskały zespoły ZSRR i Meksyku. Wyprzedziły Belgię i Salwador. Grupa B to wygrana Włoch, które prezentując defensywną taktykę pokonały 1:0 Szwecję, zremisowały bezbramkowo z Urugwajem i Izraelem. To wystarczyło do awansu z pierwszego miejsca. Drugi był Urugwaj, który wyprzedził Szwecję różnicą bramek. Ostatnie miejsce zajął Izrael. W grupie C rozgromili Czechosłowację 4:1, ograli Anglię 1:0 i Rumunię 3:2.

Pewnie wygrali grupę. Druga była Anglia, przed Rumunią i Czechosłowacją. W grupie D wszystkie mecze wygrała drużyna RFN. Z drugiego miejsca awansowało Peru, przed Bułgarią i Marokiem. W ćwierćfinale Włosi ograli gospodarzy, ekipę Meksyku aż 4:1. Brazylia pokonała Peru 4:2. W trzecim starciu ćwierćfinałowym doszło do rewanżu za finał sprzed czterech lat. Podobnie jak cztery lata wcześniej w regulaminowym czasie gry padł remis 2:2. W dogrywce tym razem lepszy był zespół RFN, w 108 minucie o wygranej 3:2 przesądził gol Gerda Muellera. Ostat-

Canarinhos pokonując w finale Włochów 4:1 zdobyli trzecie mistrzostwo świata i otrzymali Puchar Rimeta na własność

darzy, ekipę Meksyku aż 4:1. Brazylia pokonała Peru 4:2. W trzecim starciu ćwierćfinałowym doszło do rewanżu za finał sprzed czterech lat. Podobnie jak cztery lata wcześniej w regulaminowym czasie gry padł remis 2:2. W dogrywce tym razem lepszy był zespół RFN, w 108 minucie o wygranej 3:2 przesądził gol Gerda Muellera. Ostat-

nim półfinalistą został Urugwaj, który po dogrywce wygrał 1:0 z ZSRR. Półfinały to dramatyczne spotkanie Włochów z RFN. W 8 minucie Bonisegna zdobył prowadzenie dla Italii. A potem była klasyczna obrona wyniku. Przez większą część meczu skuteczna, ale Niemcy pokazali coś, z czego byli znani w kolejnych latach. Umiejętność strzelania goli w okolicach i powracania do gry w sytuacjach beznadziejnych. W 90 minucie Schnellinger strzelił bramkę na 1:1. I do wyłonienia finalisty konieczna była dogrywka. W niej najpierw z prowadzenia cieszyli się Niemcy. Gola strzelił Gerd Mueller. Wyrównał Burgnich, a na prowadzenie Italię wyprowadził w 104 minucie Riva. Jednak 6 minut później znów Mueller doprowadził do wyrównania. W 111 minucie Rivera ustalił wynik na 4:3 dla Włochów, którzy awansowali do finału. W drugim półfinale Brazylijczycy pokonali Urugwaj 3:1. Mecz o trzecie miejsce RFN wygrał 1:0. W wielkim finale po raz pierwszy zmierzyli się dwaj byli mistrzowie świata. W dodatku mi-



Gerd Mueller, król strzelców MŚ 1970

NIEMIECKI BOMBER GWIAZDĄ TURNIEJU

Ostatni turniej, w którym król strzelców zdobył dwucyfrową liczbę bramek

Królem strzelców w Meksyku został reprezentant RFN, Gerd Mueller. Zdobył 10 goli. To trzeci wynik w historii, jeśli chodzi o królów strzelców. Rekordzistą jest Just Fontain, reprezen-

tant Francji, który na MŚ w 1958 r. w Szwecji zdobył 13 goli, drugi Węgier, Sandor Kocsis. W Szwajcarii w 1954 r. strzelił 11 bramek. Trzecie miejsce zajmuje właśnie Mueller. To ostatni dwucyfrowy wynik

wśród królów strzelców. Wcześniej koronę wywalczyli Argentyńczyk Guillermo Stabile (1930), z 8 brankami. Czechosłowak Oldrich Nejedly (1934) z 5 brankami. Brazylijczyk Leonidas (1938) 7 goli. W roku 1950 najlep-

szym strzelcem znów był reprezentant Canarinhos, Ademir, z 8 golami. Rekordowe były turnieje w 1954, gdy koronę wywalczył Węgier Sandor Kocsis (11 trafień) i przede wszystkim 1958, gdy Just Fontain zdobył

Turniej, przez wielu uznawany za najlepszy w dziejach futbolu. A jeśli nie najlepszy, to przynajmniej najpiękniejszy. Triumfator, zespół Brazylii, to w powszechnej opinii najcudowniejszą grającą drużyną w dziejach.

A na pewno najładniej grająca spośród tych, które wywalczyły złoto. W drodze po puchar wygrała wszystkie mecze. W finale widzowie byli świadkami triumfu ofensywnej Brasillia-ny nad defensywnym, włoskim Catenaccio. IX Mistrzostwa Świata w Meksyku w 1970 roku zamknęły pewien rozdział w dziejach futbolu. Były ostatnimi przed erą futbolu totalnego.

strzowie dwukrotni. Włosi zdobywali złoto przed wojną w roku 1934 i 1938. Brazylijczycy w roku 1958 i 1962. Mierzyło się dwóch mistrzów, dwie wspaniałe drużyny, do tego o całkowicie odmiennym stylu gry. Był jeszcze jeden smaczek. Zwycięzca miał zostać mistrzem po raz trzeci. A to oznaczało, że Puchar Julesa Rimeta, Złotą Nike zabierze na własność. Już w 18 minucie gola dla Canarinhos zdobył Pele. Wyrównał Boninsegna w 37. Do szatni oba zespoły schodziły przy wyniku 1:1. Druga połowa to jednak koncert Brazylijczyków. W 66 minucie bramkę na 2:1 zdobył Gerson. W 71 na 3:1 podwyższył Jairzinho. A wynik na 4:1 dla Brazylii ustalili Carlos Alberto w 86 minucie. Canarinhos wywalczyli trzeci tytuł. Zdobywając Puchar Rimeta na własność.

13 goli. W roku 1962 w Chile królów strzelców było aż sześciu. Koronę wywalczyli Brazylijczycy Garrincha i Vava, Chilijczyk Lionel Sanchez, Jugosłowianin Dražan Jerković, Węgier Florian Albert, Konstantin Iwanow (ZSRR). Zdobylili zaledwie po 4 bramki. W 1966 r. Eusebio (Portugalia) trafił do siatki 9 razy. W Meksyku aż 10 trafień padło łupem Gerda Muellera. To ostatni taki wynik.

AWANSU NIE BYŁO, PRZEBŁYSKI JUŻ TAK

POLSKO-HOLENDERSKA CISZA PRZED BURZĄ

P przed turniejem w Meksyku Białoczerwonym tylko raz udało się zagrać na Mistrzostwach Świata w piłce nożnej. I to przed wojną. Kolejne kwalifikacje znów okazały się porażką. Ale były symptomy lepszej gry, zaś dwa zespoły za kilka lat miały robić furorę na światowych boiskach. Chodzi o Polskę i Holandię. W eliminacjach meksykańskiego mundialu nie było jeszcze tak dobrze. Białoczerwoni i Pomarańczowi mierzyli się z zespołami Bułgarii i Luksemburga. W pierwszym spotkaniu Polacy pewnie wygrali z ekipą z Luksemburga aż 8:1. Potem były porażki – 0:1 z Holandią i aż 1:4 z Bułgarią. Obie na wyjazdach. Pewna wygrana w Luksemburgu, 5:1, wreszcie zwycięstwo z Holandią 2:1. Na Stadionie Dziesięciolecia Białoczerwoni nie dali szansy Bułgarom, wygrywając 3:0. Jednak to rywale Polaków zajęli ostatecznie pierwsze miejsce w grupie przed Polakami i Holendrami. Eliminacje MŚ 1970 były bez wątpienia dużo lepsze niż te sprzed czterech lat. Do awansu brakło punktu. Były przebłyski bardzo dobrej gry. W drużynie występował już tacy zawodnicy jak Włodzimierz Lubański, czy Kazimierz Deyna. Eliminacje MŚ nie były jeszcze udane. Jednak właśnie w sezonie 1969/70 polskie kluby wywołały szok w europejskich pucharach. Górnik Zabrze dotarł do finału Pucharu Zdobyw-

ców Pucharów. Legia Warszawa do półfinału Pucharu Mistrzów. Trofeum wywalczył Feyenoord Rotterdam, mistrz Holandii. W półfinale wyeliminował Legię. Jeśli chodzi o reprezentację Holandii, Pomarańczowych jeszcze nie uznawano za potęgę. Ale na kolejnych mistrzostwach świata wszystko się zmieniło. Już dwa lata po meksykańskich mistrzostwach Białoczerwoni wywalczyli złoto olimpijskie. Na

1980. W eliminacjach MŚ 1970 również, ale wtedy nikt jeszcze nie spodziewał się, że mierzą się dwie przyszłe potęgi. 7 maja 1969 roku Białoczerwoni w Rotterdamie zagrani wyrównany mecz. Gola Pomarańczowi zdobyli w 89 minucie. W rewanżu, 7 września do Przerwy Białoczerwoni przegrywali 0:1. W drugiej połowie bramki zdobyli Andrzej Jarosik i Włodzimierz Lubański. Drużyna polska tamtego okresu to wyjątkowa mieszanka. Nowe gwiazdy, jak Deyna i Lubański ze starą gwardią. W meczu z Luksemburgiem wystąpił Lucjan Brychczy, w przegranym wyjazdowym meczu z Bułgarią w obronie grał późniejszy selekcjoner Antoni Piechniczek, a inny późniejszy selekcjoner, Władysław Stachurski zagrał z Luksemburgiem. Warto podkreślić, że rok wcześniej Białoczerwoni zmierzyli się w meczu towarzyskim z Brazylią. W 12 minucie Natal dał gościom prowadzenie. Wyrównał Bernard Blaut w 14 minucie, a w 26 Jerzy Sadek zdobył gola z rzutu karnego. Sensacyjne prowadzenie utrzymało się trzy minuty, Rivellino wyrównał na 2:2. W drugiej połowie Canarinhos włączyli piąty bieg. Jairzinho w 49, Tostao w 58 oraz znów Jairzinho w 69 dali wysokie prowadzenie gościom. Rozmiary przewagi zmniejszył Janusz Żmijewski w 70 minucie, jednak wynik na 6:3 ustalili Rivellino w 85 minucie.

1
punktu
zabrakło
Polakom
do Bułgarów,
którzy
awansowali
na mundial.
Za cztery
lata to Białoczerwoni
byli
w światowej
czołówce

mistrzostwach 1974 roku Holendrzy i Polacy byli rewelacją turnieju. Pomarańczowi zajęli drugie miejsce. Polacy trzecie. Holendrzy zdobyli też medal MŚ 1978 (wicemistrzostwo) a Polacy trzecie miejsce w 1982. A w 1978 miejsce piąte. Oba zespoły toczyły niezapomniane boje w eliminacjach Euro 1976 i Euro

PONOĆ NAJLEPSZA BRAZYLIA W HISTORII

Pierwszy trener, który to zrobił

Drużynę Brazylii na MŚ w 1970 r. wielu ekspertów uznaje za najlepszą w historii. Liderem obrony był kapitan, Carlos Alberto, filarami pomocy Rivelino, Gérson i Clodoaldo. Atak to lewoskrzydłowy Tostão, prawoskrzydłowy Jairzinho,

w środku legendarny Pelé. Selekcjonerem był ich niedawny kolega z zespołu, Mario Zagallo. Na boisku specjalista od czarnej roboty, nieco w cieniu gwiazd. Ale jest pierwszym człowiekiem w historii, który mistrzostwo świata zdobył jako piłkarz (1958, 1962) i jako trener (1970).

Ponad dwadzieścia lat później Zagallo wrócił do kadry Canarinhos. Pomagał złotej ekipie na MŚ 1994. Potem znów był selekcjonerem, wywalczył brąz na Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie 1996, złoto Copa America 1997, wicemistrzostwo świata 1998.

TE MECZE ROZPALAŁY EMOCJE. Z WIDZEWEM, GÓRNIKIEM, POLONIA, RUCHEM

EL CLASICO PO POLSKU I PO WARSZAWSKU

Tydzień po tygodniu Legia Warszawa rozegrała piłkarskie klasyki – w Łodzi z Widzewem, w Warszawie z Górnikiem Zabrze. Starcia z tymi rywalami mogą śmiało rywalizować o miano polskiego El Clasico. Ale klasyków z udziałem legionistów było więcej. Niektóre już nigdy nie wrócą.

Miejsce 10 – Legia – Warszawianka. W okresie międzywojennym oba kluby grały w Ekstraklasie i były bardzo lubiane przez mieszkańców stolicy. A derby cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Miejsce 9 – Legia – Gwardia Warszawa. Znow starcie, które nie wróci. Warszawiankę kibice kochali, uczucia do milicyjnej Gwardii były zgoła odmienne. Trzeba jednak oddać, że w zespole „Harpagonów” grywał kilku znanych później piłkarzy, także Legii. Derby były niezwykle zacięte.

Miejsce 8 – Legia – GKS Katowice. Gieksa trzydzieści lat temu należała do krajowej czołówki. W pucharach wyeliminowała Bordeaux z Zidanem w składzie. W 1991 r., gdy legionieści awansowali do półfinału Pucharu Zdobywców Pucharów, w kolejnej edycji europejskich rozgrywek nie zagraли, bo przegrali w finale Pucharu Polski. Z Gieksą właśnie.

Miejsce 7 – Legia – Lech Poznań. Dziś poznaniacy są głównym rywalem. Jednak, same mecze między drużynami nie są tak porównywalne, jak starcia z Górnikiem czy Widzewem. Więcej emocji budziły transfery z Lecha do Legii: Pawła Kaczorowskiego, Bartosza Berezynskiego, Kaspara Hamalainena. Oraz otrzymanie przez Kolejorza tytułu przy zielonym stoliku, w 1993 r., kosztem legionistów.



fot. Lukasz Strykowski/Wikipedia

Derby Legia–Polonia 2005 r.

Miejsce 6 – Legia – ŁKS. Spotkania z Łódzkim Klubem Sportowym zawsze budziły wielkie emocje. Bywało, że oba zespoły walczyły o mistrzostwo, czy puchar Polski. To korespondencyjny pojedynek Legii z ŁKS o tytuł w 1993 r. wywołał skandal, po którym obu zespołom odebrano punkty.

Miejsce 5 – Legia – Wisła Kraków. Biała Gwiazda to pierwszy ligowy mistrz Polski (przed 1927 rokiem mistrzostwa były turniejowe). Legia to najbardziej utytułowany klub, 15-krotny mistrz. Wisła 13-krotny. Ich starcia były wiel-

kie, a i kontrowersyjne jak Wisła – Legia 0:6 w 1993 r.

Miejsce 4 – Legia – Ruch Chorzów. 14-krotny mistrz Polski z Chorzowa vs 15-krotny mistrz z Warszawy. Starcia z Niebieskimi to zawsze kawał historii.

Miejsce 3 – Legia – Polonia. Nie ma takich emocji jak w Łodzi między Widzewem i ŁKS, czy Krakowie, między Cracovią i Wisłą. Nie ma też przyjaznych derbów jak między Lechem i Wartą w Poznaniu. Tu jest zdecydowana większość za Legią, garstka fanów Polonii. A jednak derby miały swój klimat.

Miejsce 2 – Legia – Górnik. Kilkadziesiąt lat temu z jednej strony grali Lubański, Banaś, Szoltyśik, Oślizło, z drugiej Stachurski, Deyna, Ćmikiewicz, Żmijewski, Gadocha i Brychczy. Ostatnie starcie o mistrzostwo między oboma zespołami miało miejsce w roku 1994.

Miejsce 1 – Legia – Widzew. Boje z lat 90-ych, gdy Legia i Widzew zdominowały Ekstraklasę (ponad trzydzieści punktów przewagi nad trzecim zespołem!) pamiętają i dzisiejsi czterdziestolatkowie. Po latach łodzianie wrócili do Ekstraklasy. A mecz w Łodzi nawiązał do przeszłości.

fot. Wikipedia, Pixabay